

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

KONFERENCJA RDLP OLSZTYN

4

HUBERTUSY

9-18

ORDER UŚMIECHU

22

PODSUMOWANIE SEZONU

24-25

DODATEK DO MYŚLIWCA - WKŁADKA Z KALENDARZEM NA 2015 R.



HOTEL ★ ★
Sajmino

HOTEL ★ ★
Sajmino

BAL MYŚLIWSKI

z Walentynkami w tle!



14 lutego 2015

HOTEL SAJMINO, Ostróda-Kajkowo, Michała Kajki 6
www.sajmino.pl

Możliwość rezerwacji noclegu.

Zapisy oraz więcej informacji pod nr tel. +48 89 646 69 47



MANUFAKTURA
SEJFY

Zapraszamy do salonu
firmowego w

OLSZTYNIE

ul. Marka Kotańskiego 4

Oferujemy:

- szafy na broń długą
- szafy na broń krótką
w klasach S1 i S2
- oraz wiele innych

www.manufakturasejfy.pl



Szafy na broń już od 853zł

tel: 503 682 960

hubert@huntersafes.pl

HUNTER
SAFES



Wielce Szanowni myśliwi i leśnicy spod znaku św. Huberta!

Koleżanki i Koledzy oraz miłośnicy łowiectwa!

Doczekaliśmy się kolejnego Bożego Narodzenia. Rok 2014 dobiegł końca. Cieszymy się za ten dar w gronie najbliższych nam osób, w rodzinie, wśród znajomych i przyjaciół. Niech wigilijny opłatek nas zjednoczy pod hubertowskim sztandarem. A więc „...Weź do ręki biały opłatek, choćbyś nawet nie miał

go z kimś dzielić, i życz szczęścia całemu światu, niech się wszystkie serca rozwesela” – Z. Kunstman

Okręgowe rady łowieckie i zarządy okręgowe w: Białymstoku, Elblągu, Łomży, Olsztynie i Suwałkach oraz redakcja Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie życzą myśliwym i sympatykom łowiectwa oraz ich rodzinom jak najwięcej dni w roku bez zmartwień, kłopotów i stresów. Niech Nowy 2015 rok przyniesie nadzieję każdemu z Was na lepsze jutro w waszym domu i w kraju, a w łowiectwie niech św. Hubert sprzyja i hojnie obdarza. Lasom Polskim i szerokiej rzeszy braci leśnej z okazji ich 90-lecia życzymy kolejnych lat 90 w dobrej kondycji pod państwowym sztandarem.

**Wesołych Świąt,
Pomyślnego Nowego 2015 Roku
życzy
Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka
Zarząd Okręgowy PZŁ
oraz Redakcja
„Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”**



MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO MAZURSKI

Kwartalnik

Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Redakcja:

Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Rada Programowa:

Jarosław Groszyk
Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski
Dariusz Zalewski

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:

Robert Bejnarowicz – Węgorzewo
Andrzej Czapliński – Stary Dzierzgoń
Alicja Milewska – Białystok
Jerzy Włostowski – Łomża

Przygotowanie i druk:

AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:

Dziki

Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są z uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 5000 egz.

Olsztyńscy leśnicy podziękowali swoim partnerom

Było naukowo, uroczyste, ale i sentymentalnie – tak najkrócej można podsumować konferencję i uroczystą naradę z okazji 90-lecia Lasów Państwowych, zorganizowaną przez olsztyńskich leśników w murach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.



W pachnący żywicą las zamieniło się 27 listopada centrum konferencyjne Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Wszystko za sprawą konferencji naukowej „Lasy – dorobek, stan obecny”, którą zorganizowała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie. Konferencja była podzielona na trzy tematyczne bloki: historia, teraźniejszość i przyszłość leśnictwa. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. profesorowie Andrzej Grzywacz, Kazimierz Rykowski i Zbigniew Sierota.

Po konferencji odbyła się uroczysta narada z okazji 90-lecia Lasów Państwowych. – To dzisiejsze spotkanie to okazja, aby podziękować tym wszystkim, z którymi na co dzień współpracujemy – powiedziała Małgorzata Błyskun, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Na zaproszenie olsztyńskich leśników do centrum konferencyjnego UWM w Olsztynie przybyli więc samorządowcy, przedstawiciele przemysłu drzewnego, właściciele zakładów usług leśnych, reprezentanci organizacji pozarządowych, szefowie służb mundurowych z województwa warmińsko-mazurskiego i wielu innych. Nie zabrakło też ciepłych słów skierowanych do olsztyńskich leśników. – Nie do końca zdajemy sobie sprawę, ile pracy trzeba włożyć, aby utrzymać warmińsko-mazurskie lasy w tak doskonałej kondycji – stwierdziła Grażyna Kluge, wicewojewoda warmińsko-mazurski. Jarosław Słoma, wicemarszałek województwa



warmińsko-mazurskiego, podkreślił, że przemysł związany z obróbką drewna to jedna z tzw. inteligentnych specjalizacji Warmii i Mazur. – Nie trzeba więc nikomu tłumaczyć, że leśnik na Warmii i Mazurach to człowiek zaufania publicznego – podkreślił.

*tekst: Adam Pietrzak, rzecznik RDLP w Olsztynie
zdjęcia: Mariusz Jakubowski*



Weryfikacja wyceny trofeów złotomedalowych - podsumowanie

Zgodnie z zapowiedzią zamieszczoną w poprzednim numerze „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” artykuł poświęcono podsumowaniu działania międzynarodowej Komisji CIC w zakresie weryfikacji wyceny złotomedalowych trofeów zdobytych przez polskich myśliwych.

Weryfikacji poddano ogółem 820 trofeów (415 w Zwierzyńcu i 405 w Czempiniu). Siedem zarządów okręgowych nie dostarczyło do weryfikacji żadnego trofeum. Powyżej 30 trofeów dostarczyło 11 Zarządów Okręgowych: Wrocław (30), Krosno (31), Poznań (32), Kraków (34), Bielsko-Biała (38), Przemyśl (44), Opole (44), Radom (45), Piła (50), Zamość (51) i najwięcej w kraju (!) Olsztyn (58).

W odniesieniu do poszczególnych gatunków, liczba zweryfikowanych trofeów przedstawia się następująco: jelen szlachetny 77 szt., jelen sika 2 szt., daniel 24 szt., sarna 422 szt., łoś 1 szt., muflon 9 szt., dzik 111 szt., lis 75 szt., borsuk 92 szt., oraz 2 szt. wilk, 4 szt. rysie, niedźwiedź 1 szt.

Zestawienie najlepszych trofeów w poszczególnych gatunkach wraz z najlepszym trofeów dostarczonym z ZO PZŁ w Olsztynie przedstawia tabela

Oczywiście jako „olsztyniak” bardzo chciałbym, aby któreś z trofeów zdobytych w Okręgu Olsztyńskim PZŁ było najlepsze w ramach weryfikacji w swoim gatunku, lecz nie można mieć wszystkiego. Przywieźliśmy najwięcej trofeów z całej Polski, w tym najwięcej wieńców (15 na 77) i oreży (14/111) i z tego możemy być dumni. Również z osiągnięć hodowlanych kół łowieckich i z poziomu sztuki łowieckiej, co umożliwi naszym myśliwych zdobywać wspaniałe trofea bez naruszania zasad selekcji osobniczej. Fakt, że Zarząd Okręgowy w Olsztynie „usługowo” dokonuje wyceny medalowej trofeów przywożonych z innych okręgów PZŁ chyba nie najgorzej świadczy o naszych umiejętnościach. Podsumowując to bardzo ważne wydarzenie w polskiej trofeistyce łowieckiej, muszę stwierdzić, że jestem dumny, że mogłem w nim uczestniczyć a jednocześnie mam nadzieję, że w czasie kolejnej weryfikacji trofea z Okręgu Olsztyńskiego znów będą budzić podziw i odrobinę myśliwskiej zazdrości.

Tekst i zdjęcia: Mariusz Jakubowski



Aktualny rekord Polski, 210,96 pkt CIC



Vice rekord Polski 208,74 pkt CIC

Gatunek	Zweryfikowano (szt.)	Najlepszy spośród zweryfikowanych (pkt CIC)	Najlepszy z „olsztyńskich” (pkt. CIC) + zdobywca
Łoś	1	313,38 (Piotrków Trybunalski)	nie zgłoszono
Jeleń szlachetny	77	234,26 (Zamość)	226,21 – Norbert Lewandowski
Jeleń sika	2	300,10 (Kraków) - nowy rekord Polski	nie zgłoszono
Sarna	422	187,55 (Kraków)	164,18 – Andrzej Papierz
Dzik	111	140,01 (Lublin)	129,60 – Leszek Puczkowski
Daniel	24	210,96 (Opole) - nowy rekord Polski	180,78 – Jan Neugebauer
Muflon	9	221,25 (Bydgoszcz)	nie zgłoszono
Lis	75		25,96 – Wit Juśkiewicz
Borsuk	92		24,31 – Damian Kuźmiak
Ryś	4	28,53 (Przemyśl)	nie zgłoszono
Wilk	2	43,13 (Suwałki)	nie zgłoszono

Konkurs i Gala konkursowa „Zwierzęta



Konkurs plastyczny kl. IV-VI - I miejsce Julia Brzostek



Konkurs fotograficzny - I miejsce Julia Trochim - Widok z ambony



Konkurs plastyczny kl. I-III - I Kuba Brzostek

Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka i Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie wspólnie z Kuratorium Oświaty w Olsztynie i Wojewódzką Stacją Sanitarно-Epidemiologiczną ogłosiły w 2014 roku nowe konkursy dla dzieci i młodzieży. Była to druga edycja konkursów, które tak pomyślnie wypadły w ubiegłym 2013 roku. Pierwszy konkurs fotograficzny przebiegał pod hasłem „Przyroda Warmii i Mazur w obiektywie” i był skierowany do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych województwa warmińsko-mazurskiego. Drugi dotyczący budowy karmnika i budki lęgowej skierowano do uczniów szkół podstawowych, a trzeci plastyczny „Zwierzęta w moim lesie” do uczniów szkół podstawowych w różnych przedziałach wiekowych.

Konkurs został rozstrzygnięty 1 grudnia 2014 r. przez komisję w składzie: Zbigniew Korejwo i Henryk Gajdamowicz z ZO PZŁ, Wiesława Korejwo i Radosław Gruss z WSSE, Aniela Mikulewicz, Mirosława Gromacka i Krzysztof Szulborski z Komisji Promocji ZO PZŁ w Olsztynie.

Na **KONKURS FOTOGRAFICZNY pt. „PRZYRODA WARMII I MAZUR W OBIEKTYWIE”** nadesłano 8 prac, z których do dalszej oceny zakwalifikowano 6 prac, 2 prace nie spełniały kryteriów konkursu. W tej kategorii laureatami zostali:

I miejsce – Julia Trochim, uczennica kl. II Technikum Zespołu Szkół im. K. C. Mrogowiusza w Olsztynku;
II miejsce – Krystian Kurpiński, uczeń kl. I Liceum

Ogólnokształcącego Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych w Lidzbarku Warmińskim;

III miejsce – Patryk Dać, uczeń kl. II Technikum Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, Kresowiaków w Bartoszycach;

Oprócz nagród przyznano następujące wyróżnienia:

- **Marceli Kucharczuk**, uczeń kl. IB Gimnazjum Zespołu Szkół Salezjańskich Liceum i Gimnazjum im. św. Dominika Savio w Ostródzie;

- **Barbara Mańko**, uczennica kl. II Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych w Lidzbarku Warmińskim;

- **Agata Cieniewska**, uczennica kl. IIA Technikum Zespołu Szkół Budowlanych im. Armii Krajowej w Olsztynie;

Na **KONKURS PLASTYCZNY pt. „ZWIERZĘTA W MOIM LESIE”** nadesłano 57 prac, z których do dalszej oceny zakwalifikowano: w grupie wiekowej klasy I – III - 31 prac, natomiast w grupie wiekowej klasy IV – VI - 26 prac.

Laureatami i osobami wyróżnionymi w tym konkursie zostali:

Klasy I-III szkół podstawowych:

I miejsce – Kuba Brzostek, uczeń kl. I Szkoły Filialnej w Barczewku;

II Miejsce – Julia Szczepańska, uczennica Kl. IIIA Szkoły Podstawowej im. W. Kętrzyńskiego w Pasymiu;

III miejsce – Łucja Kulig, uczennica kl. III Szkoły Podstawowej w Krutyni;

Wyróżnienia:

- **Ewa Gołaszewska**, uczennica kl. IIIB Szkoły Podstawowej im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Pasymiu;

- **Aleksandra Gibert**, uczennica kl. II Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Rozogach;

- **Maja Orłowska**, uczennica kl. III Zespołu Szkół Garbno;

- **Dominik Karczyk**, uczeń kl. II Szkoły Podstawowej im. PTL w Grzędzie

- **Szymon Wnuk**, uczeń kl. IIA Szkoły Podstawowej nr 6, im. K.I. Gałczyńskiego w Olsztynie;

- **Dominika Gałęcka**, uczennica kl. II Zespołu Szkół Garbno;

w moim lesie"



Karmnik, I miejsce - Robert Karol Kozyrski

- **Maja Zagórska**, uczennica kl. III Zespołu Szkół w Windzie

Klasy IV-VI szkół podstawowych:

I miejsce – **Julia Brzostek**, uczennica kl. IV Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Biesalu;

II miejsce – **Izabela Milewska**, uczennica kl. VIB Szkoły Podstawowej nr 5, im. M. Konopnickiej w Ełku;

III miejsce – **Paweł Sobiech**, uczeń kl. IV Szkoły Podstawowej w Krutyni.

W konkursie plastycznym na który wpłynęło najwięcej prac wyróżnieni zostali następujący uczniowie:

- **Kuba Juranek**, uczeń kl. V Szkoły Podstawowej w Klonie;

- **Aleksandra Gnatowska**, uczennica kl. IV B Szkoły Podstawowej nr 2, im. G. Gizewiusza w Ostródzie;

- **Jakub Mikołajczyk**, uczeń kl. IV Szkoły Podstawowej w Łęgajnach;

- **Maria Nyga**, uczennica kl. IVB Szkoły Podstawowej nr 2, im. G. Gizewiusza w Ostródzie;

- **Michaela Rudnik**, uczennica kl. V Szkoły Podstawowej w Krutyni;

- **Adrianna Baranowska**, uczennica kl. VI Zespołu Szkół w Windzie;

- **Oliwia Majewska**, uczennica kl. V Szkoły Podstawowej im. PTL w Grzędzie.

Na konkurs na karmnik/budkę lęgową pt. „Potrafię - pomagam” wpłynęło 45 prac, z których do dalszej oceny zakwalifikowano wszystkie prace.

Laureatami i osobami wyróżnionymi zostali

KARMNIK:

I miejsce - **Robert Karol Kozyrski**, uczeń kl. IIIA Zespołu Szkół Podstawowych w Mikołajkach;

II miejsce - **Julita Jabłońska**, uczennica kl. VA Szkoły Podstawowej w Jedwabnie;

III miejsce - **Klaudia Michałowska**, uczennica kl. IVA Szkoły Podstawowej nr 2 im. M. Kopernika w Dobrym Mieście;

Wyróżnienia:

- **Piotr Misztal**, uczeń kl. VIA Szkoły Podstawowej nr 2 im. M. Kopernika w Dobrym Mieście;



Budka lęgowa: I miejsce – Przemysław Krzemiński

- **Karolina Młyńska**, uczennica kl. VI Szkoły Podstawowej im. PTL w Grzędzie;

- **Konrad Cywiński**, uczeń kl. V Szkoły Podstawowej im. PTL w Grzędzie;

- **Michał Wunderlich**, uczeń kl. IB Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łęgajnach;

- **Klaudia Wróbel**, uczennica kl. VI im. PTL w Grzędzie;

- **Lidia Karpiniak**, uczennica kl. VIA Szkoły Podstawowej nr 2 im. M. Kopernika w Dobrym Mieście;

- **Eliza Wunderlich**, uczennica kl. II Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łęgajnach.

BUDKA LĘGOWA:

I miejsce – **Przemysław Krzemiński**, uczeń kl. IV Szkoły Podstawowej w Klonie;

II miejsce – **Agata Borówko**, uczennica kl. V im. PTL w Grzędzie;

III miejsce – **Lech Kamiński**, uczeń kl. III Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Biesalu;

Wyróżnienie:

- **Antoni Minko**, uczeń kl. IVA Zespołu Szkół Szkolno-Przedszkolnych Szkoły Podstawowej w Łęgajnach

Gala konkursowa i rozdanie nagród odbyły się 12 grudnia 2014 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie w sali lustrzanej w obecności nauczycieli, rodziców oraz zaproszonych gości. Nagrody wręczał prezes MORŁ - Feliks Czajkowski, wiceprezes WFOŚiGW - Tadeusz Ratyński oraz przedstawiciel Kuratorium Oświaty- Adam Szkolnik.

Galę konkursową sprawnie prowadziła Wiesława Korejwo z WSSE w Olsztynie. Nagrodę dla nauczycieli wylosowała Pani

Fundatorem cennych nagród był WFOŚi GW oraz ZOPZŁ w Olsztynie.

Nagrodzone prace zostaną opublikowane w Myśliwcu Warmińsko-Mazurskim, budki i karmniki znajdą swoje miejsce jako eksponaty w sali wystawowej Warmińsko-Mazurskiego Centrum Edukacji Ekologicznej powstającym na strzelnicy w Gutkowie oraz na terenie strzelnicy. Pozostałe zostaną przekazane kołom łowieckim do rozwieszenia w terenie.

Dorota Szydłowska
fot. redakcja

Jubileusz 65-lecia Koła Łowieckiego „Szarak” w Bartoszycach



Ks. Tomasz Duszkiewicz odprawia mszę hubertowską



Przekazanie sztandaru KŁ „Szarak”

Koło łowieckie „Szarak” w Bartoszycach świętowało swoje 65-lecie 11 października 2014 r. Uroczystość była tym bardziej podniosła, że wiązała się z ufundowaniem sztandaru koła. Jest to aktualnie 55 sztandar na 69 kół łowieckich zarejestrowanych w naszym okręgu. Poświęcenia sztandaru dokonał zaprzyjaźniony z kołem, kapelan myśliwych z diecezji drohiczyńskiej, ks. Tomasz Duszkiewicz, podczas koncelebracji mszy polowej pod namiotem zainstalowanym na terenie posesji dworku „Dębówko. Tutaj też nastąpiło przekazanie sztandaru przez łowczego okręgowego Dariusza Zalewskiego, zgodnie z uroczystą procedurą, w obecności zaproszonych gości: nadleśniczego Zygmunta Pampucha, członka ZOPZŁ w Olsztynie Zbigniewa Korejwy, łowczego rejonowego Janusza Wrony, inspektora Andrzeja Ziółkowskiego oraz prezesów kół powiatu bartoszyckiego oraz członków koła z rodzinami. Chrzestnymi sztandaru zostali: Władysława Owad i Bazyli Boiwka, jeden z najstarszych członków koła. Krótki rys historyczny i osiągnięcia koła przedstawił zgromadzonym jego prezes Józef Nowicki. Warto wspo-

mnąć o kilku faktach z historii koła i osobach, które je zakładały. Byli to: Stefan Blim, Wincenty Gałązka, Jackowski, Jan Jodko, Jusiel, Władysław Kluczyk, Stanisław Kozłowski, Lewicki, Wiktor Mordusewicz, Czesław Pawłowski, Władysław i Henryk Olszewscy i Sidorowicz. Na pierwszego prezesa koła został wybrany Czesław Pawłowski, a siedzibą koła była Brama Warmińska. Tereny łowieckie obejmowały cały powiat bartoszycki, który obfitował w dużą ilość zajęcy, saren, dzików, jeleni, miejscami w okolicy Poślusza – Parkoszewa występował daniel, a na całym terenie bażant. W 1955 r. powstaje wojskowe koło łowieckie i dochodzi do podziału terenu. Granicę wyznaczono po rzece Łynie. Obecnie koło gospodaruje w czterech obwodach (16, 17, 18, 19) o powierzchni 23.138 ha, w tym 3388 ha lasu. W 2003 r. koło przystosowuje gospodarke łowiecką do zachodzących zmian gospodarczych i wychodzi z kłopotów finansowych. Zakupiono grunty rolne oraz niezbędny sprzęt do prowadzenia gospodarki łowieckiej. Obecnie koło liczy 61 członków i 2 stażystów, a pracami koła kieruje zarząd w składzie: Józef Nowicki

– prezes, Jan Bącik – łowczy, Zdzisław Rumiński – podłowczy, Marian Dowejko – sekretarz i Bogdan Wawirowicz – skarbnik.

Na uroczystości wręczono liczne odznaczenia. Wyróżnieni zostali: srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej – Józef Nowicki i Bogdan Wawirowicz; brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej: Jan Bącik, Jacek Bienierwicz, Marek Boliwka, Marian Dowejko, Leszek Olszewski i Zdzisław Rumiński. Odznakę Zasłużony dla łowiectwa Warmii i Mazur otrzymał Jonathan Hamphrey. Statuetki za rozwój łowiectwa i tradycji łowieckich wręczono: Bożenie Pampuch, Zbigniewowi Pampuchowi, Januszowi Wronie, Dariuszowi Zalewskiemu i Andrzejowi Ziółkowskiemu. Dyplomami uznania za duży wkład pracy w łowisku uhonorowano Ryszarda i Tomasza Wojtasików oraz Bazylego Boiwkę. Uroczystość zakończyła się balem, który trwał do białego rana.

Józef Nowicki
zdjęcia:
Zbigniew Korejwo





Młodzi adepci łowiectwa składają ślubowanie

Kwidzyński Hubertus Powiatowy po raz piętnasty

Od piętnastu lat z inicjatywy ówczesnego starosty kwidzyńskiego Leszka Czarnobaja - myśliwi z kół łowieckich powiatu spotykają się by wspólnie świętować dzień patrona.

Tegoroczne powiatowe uroczystości zorganizowane przez Powiatową Radę Łowiecką, rozpoczęły się 9 listopada koncelebrowaną mszą św. odprawioną w konkatedrze kwidzyńskiej w intencji myśliwych i leśników oraz ich rodzin. Przewodniczył jej duchowy opiekun kwidzyńskich myśliwych ks. Marek Kubecki, a muzycznie oprowadził Zespół Muzyki Myśliwskiej Hubertus. W przededniu uroczystości powiatowych w kołach odbyły się polowania zbiorowe.

Na drugą część uroczystości myśliwi przemaszerowali na dziedziniec kwidzyńskiego zamku. Tu gospodarzem uroczystości byli członkowie Koła Łowieckiego „Daniel”. Przewodniczący Powiatowej Rady Łowieckiej Andrzej Mularczyk wraz z prezesem KŁ „Daniel” Arkadiuszem Popielarczykiem powitali gości honorowych w osobach: senatora Leszka Czarnobaja, posła Jerzego Kozdronia, przewodniczącego Rady Powiatu Jerzego Śniega, starosty Jerzego Godzika, wicestarosty Andrzeja Fortuny, burmistrza Andrzeja Krzysztofiaka, wójtów gmin, łowczego okręgowego Wieńczysława Tylkowskiego, leśników i myśliwych z rodzinami. Arkadiusz Popielarczyk złożył staroście meldunek o wynikach uroczystych polowań w poszczególnych kołach. Przyjmując meldunek Jerzy Godzik złożył życzenia wszystkim myśliwym i leśnikom z okazji święta ich patrona. Na rogach myśliwskich tradycyjnie otrąbiono pokot, oddając szacunek pozyskanej na polowaniach hubertowskich zwierzynie. W wykonaniu sygnalistów „Hubertusa” usłyszeliśmy kolejno: „Jeleń na rozkładzie”, „Dzik na rozkładzie” i „Sarna na rozkładzie”. Piętnastu młodych adeptów łowiectwa złożyło ślubowanie myśliwskie. Uczestniczący w uroczystości członkowie Okręgowej Rady Łowieckiej: Wieńczysław Tylkowski i Stanisław Kozłowski udekorowali

wali przyznanymi przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich PZŁ srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej Waldemara Kondrackiego z KŁ „Bizon” i Jerzego Czubińskiego także z tego koła brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej. Medalami Za Zasługi dla Łowiectwa Okręgu Elbląskiego udekorowani zostali Krzysztof Dziedziński i Grzegorz Mielczarek z Koła Łowieckiego „Daniel”. Kapituła Odznaczeń Łowieckich PZŁ przyznała także odznaki „Za Zasługi dla Łowiectwa”. Odznaką przyznaną nie myśliwym uhonorowano: Małgorzatę Wojtyłę – nauczycielkę, współorganizatorkę konkursu „Myśliwy, las i jego zwierzyna”, Zbigniewa Wojtyłę – współorganizatora Przeglądów Muzyki i Kultury Myśliwskiej im. Tomasza Bielawskiego oraz członków Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” - Michała Wajtyłę, Alana Lachowicz-Stefaniaka i Radosława Kornasa. Wręczono także dyplomy i nagrody uczniom biorącym udział w ósmej edycji konkursu „Myśliwy, las i jego zwierzyna”. Sygnał „Na posiłek” zaprosił zebranych na tradycyjny myśliwski bigos i biesiadę, podczas której brać łowiecka wyrażała swoje zadowolenie ze wspólnego Hubertusa, integrującego środowisko kwidzyńskich myśliwych. Biesiadą zorganizowaną w komnatach kwidzyńskiego zamku zakończyły się tegoroczne uroczystości



Odznaczeni Medalami Zasługi Łowieckiej – Waldemar Kondracki i Jerzy Czubiński

Tekst i zdjęcia: Leszek Parus

Zanim ruszysz dalej ...!

*Kapelusz zdjęty z myśliwskiej skroni,
Przykrył na chwilę codzienne troski,
Pełen modlitwy lasem pachnącej,
Odsunął dalej trud, obowiązki.
Kłękając, więc można z czołem odkrytym,
Na ołtarz złożyć swoje pragnienia,
Promykem wiary wszystko połączyć,
Ożywić sercu miłe wspomnienia.
Promyk modlitwy, zatem, niech świeci
Nad mogiłami naszych kolegów
A róg myśliwski niech gra hosannę,
Za brać łowiecką, naszych Szeregów.
Niech „bór nam darzy”, pokotem sprzyja,
Knieja jednoczy i piesków granie,
A tym, co trąbka zagrała „ciszę”
Wieczny spoczynek racz im dać Panie.*

Mosiężny dźwięk dzwoneczka nie przerywa poetyckiej zadumy, a wręcz ją potęguje. Jest właśnie 18:30, dnia 16 listopada. Rozpoczyna się cotygodniowa wieczorna msza święta w Świątyni pw. „Dobrego Pasterza” w Węgorzewie. Jednak zielona szata liturgiczna Kapłana, z motywami łowieckimi, symboliczny wystrój naszego „Małego Kościółka”, obecność myśliwskich pocztów sztandarowych oraz liczna rzesza węgorzewskich myśliwych z rodzinami i przyjaciółmi, sugeruje nadzwyczajny charakter sprawowanej Eucharystii. Tak jest w istocie – od kilku już lat nasza brać myśliwska, w listopadzie uczestniczy w hubertowskiej mszy świętej, połączonej z uroczystymi wspominkami za dusze zmarłych Kolegów, członków węgorzewskich kół łowieckich. Mamy to szczęście, że proboszczem tejże parafii jest nieoceniony w swojej przychylności



Mszę odprawia ks. Piotr Mazurek

ks. Piotr Mazurek. Człowiek „wielkiego serca” dla ludzi, który z otwartymi rękami przyjmuje szlachetne inicjatywy, popiera je i bardzo chętnie pomaga w ich realizacji. Jest naszym duchowym mentorem, a świątynia naszą myśliwską „ostoją”. To tutaj odprawiane są od lat msze festiwalowe (Festiwal Kultury Łowieckiej w Węgorzewie), tutaj powstają ołtarze myśliwskie w dniu Bożego Ciała, tutaj zawierzaliśmy naszą brać myśliwską Matce Boskiej Częstochowskiej, w czasie peregrynacji Jej Obrazu Jasnogórskiego, to tutaj uczestniczymy, jako myśliwi w Salwatoriańskim Festynie Rodzinnym... Właśnie msza dobiega końca.

Za chwilę przywołamy z imienia i nazwiska Kolegów z Kół „Mazury”, „Żbik” i „Cyranka” w Węgorzewie, którzy odeszli do „krajny wiecznych łowów”, pomodlimy się za Nich wspólnie z celebransem, ofiarujemy Bogu dziękczynną poezję i symboliczny ogień złożonego na myśliwskim ołtarzu znicza.

Rozejdziemy się do domów i codziennych obowiązków, podbudowani wspomnieniami i nadzieją...

„Darz Bóg”! i „Darz Bór”!
Wiersz i tekst: Jerzy Zinkiewicz

Zdjęcia: Norbert Bejnarowicz



Hubertowskie spotkania na Podlasiu

Listopad dla myśliwych i leśników to przede wszystkim czas spotkań hubertowskich, często z nabożeństwami w leśnych kapliczkach, organizowanych ku czci ich patrona - św. Huberta, które otwierają łowiecki sezon. Spotkań ze szczególną oprawą.



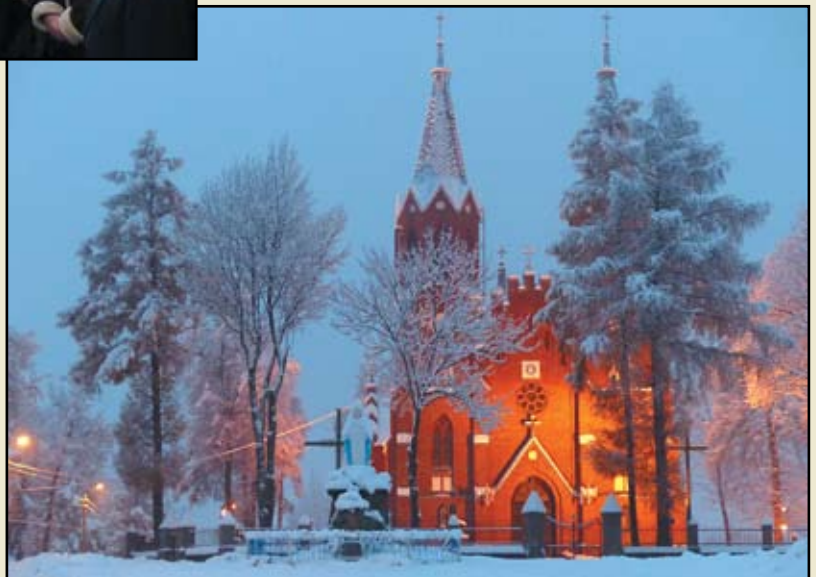
Odsłonięcie obrazu św. Huberta

Taki też charakter miała uroczysta msza hubertowska w katedrze białostockiej, która odbyła się 9 listopada 2014 r. z udziałem Łowczego Okręgu Białostockiego – Jarosława Żukowskiego, pocztów sztandarowych reprezentujących koła łowieckie z naszego okręgu, leśników oraz ich rodzin i osób zaprzyjaźnionych. Przy dźwiękach myśliwskich rogów, kapelan okręgu białostockiego ks. Henryk Ziółkowski celebrował tę niezwykłą dla przeciętnego mieszkańca naszego miasta uroczystość, która podobnie jak kult św. Huberta wywodzi się z Francji, chociaż miejsce działalności i spoczynku świętego znajduje się w dzisiejszej Belgii – wyjaśniał kapelan, przybliżając sylwetkę świętego. Mówił zebranim jak ważną rolę odgrywają myśliwi i leśnicy we współczesnym świecie pracując na rzecz pięknej, ojczyźnej przyrody. Przypomniął o miłości do natury, poszanowaniu etyki, kultury i tradycji myśliwskiej, a dziękując za złożone przez myśliwych symboliczne dary lasu, życzył aby św. Hubert miał ich w swojej opiece i czuwał nad bezpiecznym realizowaniem ich pasji łowieckiej.

Natomiast w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej w Czarnej Wsi Kościelnej, który z małej kapliczki wybudowanej w 1908 roku stał się piękną świątynią, z inicjatywy Centrum Kultury Łowieckiej w Czarnej Białostockiej oraz jego założyciela, leśnika i myśliwego – Jacka Sakowicza, odbyło się uroczyste odsłonięcie obrazu św. Huberta. Uroczystość tę poprzedziło sobotnie spotkanie myśliwych na tradycyjnym już polowaniu hubertowskim w Kole Łowieckim Politechniki Warszawskiej „Brzask”, a w niedzielę my-



Obraz przedstawiający moment objawienia św. Hubertowi



Kościół pw. Matki Boskiej Anielskiej w Czarnej Wsi Kościelnej

śliwi wzięli udział we mszy ku czci ich patrona, którą celebrował ks. proboszcz Stanisław Łukaszewicz, też myśliwy. Odsłonięcia obrazu dokonał nadleśniczy Andrzej Gołembiewski z Nadleśnictwa Żednia, które było głównym fundatorem tego przedsięwzięcia. Towarzyszył mu nadleśniczy Andrzej Stobiński z Czarnej Białostockiej, prezes KŁ „Brzask” prof. Roman Domański z Warszawy oraz poczty sztandarowe z KŁ „Trop” z Białegostoku z prezesem Janem Szczepańskim i KŁ „Łoś” z Moniek z prezesem Bogusławem Zielińskim oraz wielu myśliwych, którzy na tę uroczystość przybyli.

Z myślą o promowaniu łowiectwa oraz kultywowaniu kultury i starych, dobrych tradycji myśliwskich, uroczyste spotkania hubertowskie na stałe wpisują się nie tylko w listopadowy myśliwski kalendarz, ale także mieszkańców naszego regionu.

Darz Bór!

tekst i zdjęcia: Alicja Milewska



W dniu 19 października w Grabowie, tradycyjnie bo już od kilkunastu lat odbył się tradycyjny Bieg św. Huberta. Stalymi organizatorami są: Wójt gminy Grabowo, Stowarzyszenie Sportowo - Jeździeckie im 10 Pułku Ułanów Litewskich w Grabowie, KŁ „Wicher” w Grabowie oraz ZO Polskiego Związku Łowieckiego w Łomży. Organizację hubertusa wspierają również Ochotnicza Straż Pożarna, Gminny Ośrodek Kultury w Grabowie i wielu sponsorów.

Grabowski hubertus, głównie dzięki jeźdźcom i myśliwym, jest stałą imprezą przed rozpoczęciem sezonu łowieckiego. Pogoń za lisem to też nieodzowny element grabowskiej tradycji, przyciągający coraz większe rzesze zwolenników, a to głównie za sprawą gościnności ze strony organizatorów. Tegoroczne uroczystości jak co roku, rozpoczęła hubertowska msza święta w kościele parafialnym w Grabowie. W myśliwskiej oprawie muzycznej wystąpił zespół trębaczy pod kierownictwem Waldemara Borusiewicza z Łomży. Myśliwi, wspólnie z jeźdźcami tradycyjnie złożyli dary ołtarza w postaci: kwiatów, bażantów i myśliwskiego chleba, a także uczestniczyli w celebrze eucharystii.

Ważnym elementem mszy huber-

towskiej były poczty sztandarowe Stowarzyszenia Jeździeckiego z Grabowa i ZO Polskiego Związku Łowieckiego z Łomży, przywitane uroczysto przez celebransę ks. Janusza Kubraka – proboszcza Grabowskiego.

Po mszy, na rozległym placu obok kościoła, rozpoczęła się pogoń za lisem z udziałem 19 jeźdźców. Tegoroczny „lis” okazał się lisicą, gdyż rolę tę odgrywała wyjątkowo urodziwa amazonka – mieszkanka Białegostoku – od wielu lat uczestnicząca w grabowskich gonitwach. Po zbiórce i rozgrzewce, rozpoczęła się pogoń za „lisicą”, która poza walorami widowiskowymi była również – za sprawą jeźdźców – okraszona elementami ryzyka, co wymagało częstych interwencji mastera biegu Elwiry Jakubiak. Po wielu podejściach, lisicę udało się zerwać, a tym samym zwyciężyć w gonitwie, Pawłowi Konopce ze Stowarzyszenia Sportowo - Jeździeckiego w Grabowie. „Królowi polowania” puchar wręczył wójt gminy Grabowo Józef Wiszowaty. Pucharami uhonorowano również najmłodszego i najstarszego uczestnika biegu, „lisicę” i mastera.



Jeźdźcy otrzymali okolicznościowe medale, a konie floo. Nagrodę dla najaktywniejszego jeźdźcy i uznanego hodowcy koni, Jerzego Skrodzkiego ze Skrody Wielkiej, wręczył prezes KŁ „Czerwony Bór” w Łomży Ireneusz Wasilewski.

Po zakończeniu biegu organizatorzy zaprosili jeźdźców i gości na obfitą biesiadę. Już teraz organizatorzy zapraszają na przyszłoroczną imprezę, która odbędzie się w połowie października 2015 r. Termin imprezy zostanie ogłoszony w „Myśliwcu”.

Z myśliwskim pozdrowieniem
Darz Bór
tekst i zdjęcia: Jerzy Włostowski





Składanie kwiatów przed kamieniem upamiętniającym J. Kaczora

Hubertus w Zimnej Wodzie

Olsztyńscy myśliwi, leśnicy oraz ich goście tradycyjnie już 3 listopada uroczysto obchodzili dzień św. Huberta. Tegoroczne uroczystości, po raz kolejny, odbyły się na terenie Nadleśnictwa Jedwabno, a rozpoczęła je msza święta celebrowana w kościele pw. św. Huberta w Zimnej Wodzie.

Do dziś w polskiej tradycji łowieckiej w dniu św. Huberta organizowane są szczególnie uroczyste polowania zbiorowe nawiązujące do najlepszych tradycji łowieckich. Obchody święta, według tradycji myśliwskiej, mają zapewnić dobre wyniki oraz pomyślność w nadchodzącym sezonie łowieckim.

Myśliwi z okręgu olsztyńskiego i leśnicy z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie to szczególne święto rozpoczęli uroczystą mszą świętą odprawianą w intencji wszystkich myśliwych i leśników. – Nikt nie jest tak blisko przyrody, jak właśnie myśliwi i leśnicy – mówił podczas mszy św. arcybiskup Wojciech Ziemba, metropolita warmiński. Tegoroczny Hubertus był okazją do uhonorowania księdza Mariusza Rybickiego. Kapelan olsztyńskich leśników otrzymał z rąk Małgorzaty Błyskun, dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, Kordelas Leśnika Polskiego. Najwyższe odznaczenie łowieckie – „Złot” otrzymali: Józef Kaliński z KŁ „Wiewiórka” Korsze oraz Stanisław Szumkowski z KŁ „Szarak” Kętrzyn. Odznakę „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur” otrzymała Bożena Przecław – nadleśniczka nadleśnictwa Jagiełek. Leśnicy i ich goście złożyli także kwiaty pod kamieniem upamiętniającym Józefa Kaczora, niezwykle zasłużonego dla rozwoju leśnictwa na Warmii i Mazurach, nadleśniczego Nadleśnictw Dłużek i Jedwabno.

Podczas uroczystości nie zabrakło również pokazów jeździeckich, w tym widowiskowej pogoni za lisem kończącej mijający sezon jeździecki. Uczestnicy Hubertusa mieli okazję posłuchać opowieści o kuchni myśliwskiej w wykonaniu podróżnika i dziennikarza, miłośnika łowów Wojtka Charewicza. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko przyrodniczo-łowieckie, które Nadleśnictwo Jedwabno dedykowało wszystkim miłośnikom łowów. Prawdziwy podziw wzbudziły poka-



K. Kakowski rzeźbi dzika



Dekoracja jeźdźców i koni

zy artyści rzeźbiarza, który za pomocą piły i dłuta, na oczach zgromadzonych gości wyrzeźbił lipowego dzika. Zwieńczeniem uroczystości był energetyczny koncert sygnalistów myśliwskich Leśna Brać wspieranych przez rockowo-bluesowy zespół The Woods.

Organizatorami tegorocznego Hubertusa było Nadleśnictwo Jedwabno wraz z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Olsztynie oraz olsztyńskim Zarządem Okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego. Uroczystości zgromadziły ponad 300 gości, w większości myśliwych, leśników i sympatyków łowów.

Maria Piskur Nadleśnictwo Jedwabno
Adam Pietrzak rzecznik RDLP Olsztyn

zdjęcia: Mariusz Jakubowski





Organizatorzy wystawy

Wystawa w Wyższej Szkole Policji

W dniu 17 października 2014 r. w „Galerii sztuki” Wyższej Szkoły Policji, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Trofea myśliwskie pracowników oraz emerytów i rencistów Wyższej Szkoły Policji”. Została ona wpisana w obchody 60-lecia Szkolnictwa Policijnego w Szczytnie oraz 10 rocznicy istnienia Stowarzyszenia Koła Emerytów i Rencistów przy WSPol. w Szczytnie. Otwarcia wystawy dokonał Komendant-Rektor WSPol. insp.dr Piotr Bogdalski oraz Prezes Koła SE i RP kol. Ryszard Gidziński.

Nie wszystkie eksponaty mogły znaleźć się na wystawie. Najciekawsze trofea ze swoich zbiorów udostępnił: Zbigniew Nowakowski, Wojciech Ostrycharz, Arkadiusz Senderowski i Stanisław

Stefanowicz. Znakomicie przygotowana prezentacja zdjęć z polowań i imprez towarzyszących ze swadą prowadzona przez kolegów Ostrycharza i Senderowskiego, przywoływała wiele wspomnień i poczucie uczestnictwa w tych wydarzeniach. Wystawione zbiory trofeów pozyskane z łowisk powiatu szczyckiego oraz Czech, Białorusi, Niemiec, Szwecji i Afryki budziły nieskrywane emocje.

Dużą atrakcją, oprócz jelenich wieńców, parostków rogaczy czy medalowych oreży dzików, stanowiły medaliony dzika, muflona oraz 8. afrykańskich antylop: kudu, gnu, oryks, hartebest, blesbock, buschbock, impala, springbock. Wszyscy zebrani poczuli atmosferę polowań oraz wypraw na afrykańskie safari.



Zwiedzanie wystawy

Obecni na wernisażu mieli także okazję degustacji przepysznych potraw z dziczyzny. Ze względu na rzadko spotykane eksponaty i duże zainteresowanie szczyckiego społeczeństwa – szczególnie młodzieży szkolnej – organizatorzy przedłużyli o tydzień termin zakończenia ciekawej ekspozycji.

Ryszard Gidziński

foto: Wojciech Ostrycharz



Trofea afrykańskie



Trofea krajowe

Targi łowieckie Hubertus Arena 2014

W dniach od 8 do 9 listopada 2014 r. odbyły się po raz pierwszy na terenie północno-wschodniej Polski targi łowieckie, zorganizowane w Centrum Targowo-Konferencyjnym Expo Arena w Ostródzie połączone z Hubertusem 2014 rejonu ostródzkiego, okręgu olsztyńskiego. Organizatorami i inicjatorami targów było 10 kół z rejonów Ostródy i Morağa (Batalion Omin, Bekas Gdańsk, Dziecioł Miłomłyn, Grunwald Ostróda, Hubertus Morağa, Leśnik Stare Jabłonki, Lis Ostróda, Łabędź Małdyty, Słonka Morağa, Ryś Morağa) oraz Expo Arena w Ostródzie. Nad przebiegiem imprezy czuwał osobiście prezes Expo Areny Piotr Oraczewski, któremu wraz z zespołem należą się słowa uznania i podziękowania za pomyślny jej przebieg. Inicjatywą targów udało się zainteresować Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Olsztynie w 90. rocznicę istnienia Lasów Państwowych, która przypadła w bieżącym roku. Widocznym elementem targów i obecności w nim leśników były okazałe wystrój leśny Areny, co przyciągało rzesze zwiedzających. Autorem kompozycji był leśnik i myśliwy z duszą artysty Lech Serwotko. W związku zaś z jubileuszem braci leśnej, życzymy w imieniu władz okręgowych wszystkim leśnikom dużo satysfakcji z dotychczasowych osiągnięć oraz dalszej owocnej pracy dla dobra polskich lasów. A myśliwi niechaj im sprzyjają w ramach współpracy dla dobra polskiego łowiectwa i ochrony przyrody, a echa rogów towarzyszą Wam leśnicy nie tylko na jubileuszowych spotkaniach, ale wszędzie tam, gdziekolwiek się znajdziecie.

Nie byłoby również targów, gdyby nie ich inicjator i koordynator, łowczy rejonowy Zygmunt Tkaczyk, który przekonał koła łowieckie rejonu do podjęcia tego karkołomnego przedsięwzięcia w tak krótkim czasie. Uwierzył on jednak w solidarność, inicjatywę, pomysłowość i społecznikowski zapał miejscowych kół łowieckich, przekonując ich do pokazania społeczeństwu łowiectwa od innej strony, aniżeli tylko polowania. Program bowiem oprócz części targowej przewidywał oprawę religijną, wystawienniczą, muzyczną, pokazową, historyczną, kulinarną i filmową. Wszystkie te założenia zostały zrealizowane. Wystawa odniosła sukces, ponieważ na targi przyjechało 101 wystawców, a odwiedziło je w tym czasie 14 tys. osób. Zadowolenie wyrażają też wystawcy, z którymi rozmawialiśmy, ze względu na warunki, jakie im stworzono, przystępne ceny wynajmu stoisk, możliwości wjazdu samochodem do hali targowej i zainstalowanie stanowisk wystawowych.

Słowa podziękowania należą się również zarządom kół łowieckich, sponsorom targów, bez których targi nie byłyby możliwe. To dziesiątki godzin pracy ludzi, którzy włączyli się bezmiennie do zorganizowania tej części oprawy targowej, która została wyznaczona kołom łowieckim, nie mówiąc o wkładzie finansowym.

Swoją cegiełkę w organizacji targów mają i władze okręgowe, które pilotowały tę inicjatywę i których stoisko było



Przemawia prezes EXSPO ARENY P. Oraczewski

punktem informacyjnym, miejscem do wymiany poglądów osób zainteresowanych łowiectwem i miejscem spotkań towarzyskich. Był także kącik dla dzieci, które przyszły z rodzicami na targi i mogły znaleźć opiekę pod okiem doświadczonych pedagogów, pomagających im rozwijać talenty plastyczne. Na stoisku stale wyświetlane były filmy przyrodnicze przygotowane przez „Myśliwca z pl.” oraz nagrywane przez nich kolejny film o targach łowieckich. Reklamowało się też czasopismo „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski”, którego bezpłatne egzemplarze rozdawano osobom zainteresowanym łowiectwem. Dobrym duchem naszego stoiska, zresztą jak zawsze, któremu zawdzięczamy sprawne jego funkcjonowanie, uprzejmą obsługę i prezentację, była Dorota Szydłowska. To Ona w sposób perfekcyjny ogarniała logistycznie całokształt problemów towarzyszących części łowieckiej targów.

Jeśli chodzi o część programową związaną z Hubertusem 2014, to rozpoczęła się ona mszą św. Hubertowską, koncelebrowaną przez kapelana myśliwych okręgu olsztyńskiego ks. Rajmunda Jodkę i proboszcza parafii pw. św. Marcina - ks. Romana Gałęzowskiego. Oprawę muzyczną mszy zapewnił Reprezentacyjny Zespół Polskiego Związku Łowieckiego po dyrekcją M. Leśniczaka. Po uroczystym otwarciu targów przez dyrektora Areny i łowczego okręgowego, po przemówieniach, nadszedł czas na wręczenie odznaczeń. Za wieloletni wkład pracy w łowiectwo uhonorowani zostali:

Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej

Koło Łowieckie „Czajka” Orneta, Michał Juchniewicz KŁ „Słonka” Morağa, Wiesław Kossakowski KŁ „Słonka” Morağa, Krzysztof Łempicki KŁ „Szarak” Kętrzyn, Eugeniusz Szwajkowski KŁ „Leśnik” Stare Jabłonki.

Targi łowieckie Hul

Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej

Wojciech Piszczatowski KŁ „Ryś” Lubawa, Jarosław Pawszyk KŁ „Kormoran” Olsztyn.

Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej

Janina Kuźmińska KŁ „Hubertus” Morąg, Wojciech Kościński KŁ „Kudypy” Olsztyn, Stanisław Siatkowski KŁ „Ryś” Lubawa, Lech Serwotka KŁ „Grunwald” Ostróda.

Medalem Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur

Bogdan Ejksio KŁ „Czajka” Orneta, Jan Januszko KŁ „Czajka” Orneta, Barbara Szczepan KŁ „Czajka” Orneta, Bogdan Szczepan KŁ „Czajka” Orneta.

Praktycznie przez cały czas trwania targów scena tętniła życiem. Koncertował Reprezentacyjny Zespół PZŁ, Zespół Sygnalistów ZO PZŁ w Olsztynie „Trąbale” i „Klangor” z Lidzbarka Warmińskiego, Robert Bieliński opowiadał barwnie o sztuce wabienia zwierzyny, wabił i zapoznawał z instrumentami do wabienia. Sokolnicy prezentowali swoich pupili, opowiadali o sztuce sokolnictwa, udzielali rad i dyskutowali z osobami, które chciały poszerzyć wiedzę o układaniu ptaków drapieżnych. Kynolodzy łowieccy prezentowali psy ras myśliwskich. Nie zabrakło też tradycyjnie wykładu naukowego w drugim dniu targów, który wygłosił prof. dr hab. Jakub Borkowski z katedry leśnictwa UWM w Olsztynie. Temat dotyczył polskiego systemu łowiectwa na tle rozwiązań europejskich. Robert Lesiński z Polskiego Radia w Olsztynie, prowadzący prezentację i konferansjerkę, czuwał nad przebiegiem targów aż do ich zamknięcia.

Ponieważ targi należą uznać za bardzo udane, podjęto już wstępną decyzję o ich kontynuowaniu w roku przyszłym, tylko w nieco innym, dogodniejszym terminie. Wykorzystane zostaną doświadczenia z obecnych targów, a prace nad nimi rozpoczną się o wiele wcześniej. Do zobaczenia więc za rok.

Zbigniew Korejwo

foto: redakcja



bertus Arena 2014



Hubertus w KŁ „Leśnik” w Górowie Iławeckim



Ślubowanie nemrodów

Uroczysty, ale „pokojowy” Hubertus w „Leśniku”. 25 października przy wiacie myśliwskiej w Gaworowie k. Górowa Iławeckiego zameldowało się aż 43 myśliwych, w tym 6 gości. Zgodnie z tradycją koła, „hubertowiny” zaczęły się mszą św. kocelbrowaną przez ks. Wojciecha Tyberskiego, który jest członkiem KŁ „Leśnik”. – Oczywiście w oparciu muzycznej sygnalistów łowieckich – opowiada sekretarz koła Andrzej Kuśnierz, który był jednocześnie jednym z prowadzących uroczystego „Hubertusa”. Drgim prowadzącym był Piotr Miechowicz. Po mszy, na uroczystej odprawie czwórka nowo wstępujących do koła adeptów łowiectwa złożyła uroczystą przysięgę. Później myśliwi zostali podzieleni na dwie grupy. Na odprawie szczególną uwagę prowadzący zwrócili na warunki bezpieczeństwa. Chwilę później obie grupy pojechały w łowisko. Obie zaliczyły po cztery pędzenia. W każdym na linii pojawiała się zwierzyna: jelenie, dziki, sarny i lisy. Gruchnęły strzały ale albo zwierzyna miała szczęście, albo łowcy pecha – kule nie sięgnęły celów. Siłą rzeczy króla polowania nie było, był za to król pudlarzy – jeden z naszych kolegów nie-



Msza polowa

skutecznie strzelał do dzika i lisa. Po pędzeniach sygnaliści odegrali koniec polowania. „Hubertusa” w KŁ „Leśnik” zakończyło tradycyjne „ostatnie pędzenie”, czyli uroczysta biesiada myśliwska z muzyką na żywo. Na rozstawionych w wiacie myśliwskiej stołach nie zabrakło niczego. Przed północą w Gaworowie zapanała cisza – łowcy karnie udali się na zasłużony odpoczynek.

Tekst Andrzej Kuśnierz

Fot. Zbigniew Borkowski

Jeleń – Janus – Jeleń

herb Ełku i jego zmiany na przestrzeni wieków

Obowiązujący herb Ełku został opracowany w 1999 roku. Zmiana herbu była okazją do poprawy jego symboliki i kolorystyki. Widniejący na tarczy herbowej biały jeleń zyskał czerwone poroże, kopyta i język. Skacze też – odwrotnie niż poprzednio – w lewą stronę. Widniejące na herbie



drzewa są złote. Z tarczy zniknął też pień po ściętym trzecim drzewie. W górnym prawym rogu (górnym lewym heraldycznym) pojawiły się tiara i dwa skrzyżowane pastorały. Są to pamiątki po wizycie w mieście papieża Jana Pawła II, oraz ustanowienia samodzielnej Diecezji Ełckiej (na podstawie Bulli Totus Tuus Poloniae Populus z 1992 r.).

Herb Ełku z jeleniem wyskakującym zza drzew – nadany przez króla Zygmunta Starego – w 1669 r. został zmieniony. Wówczas to wraz z nowym aktem lokacyjnym książę Fryderyk Wilhelm ustanowił nowy



herb prezentujący Janusa – bożka o dwóch twarzach. Stary „niepostrzebnny” herb został odsprzedany dla Szczytna.

Z herbem Ełku przedstawiającym jelenia wyskakującego zza drzew związana jest też legenda.

„W okolicach obecnego Ełku znajdowała się osada Jądźwingów. Mieszkający tam chłopiec o imieniu Staś w czasie jednej z wycieczek do lasu uratował młodego jelonka (łanię zabito w czasie polowania). Gdy jeleń dorósł, Staś oddał go lasowi.

Kiedy osadzie Stasia zaczęli zagrażać krzyżacy, ludzie uciekli do lasu. Uciekł też Staś. Ukrył się w lesie. Znalazł go Krzyżak i chciał zaatakować mieczem. Wówczas jeleń wyskoczył zza drzewa i stając na tylnych nogach spłoszył krzyżackiego konia. Na pamiątkę tego wydarzenia w 1513 r. ustanowiono taki właśnie herb Ełku”.

... i jeszcze o jeleniach

Jelenie to jeden z najpopularniejszych motywów zwierzęcych w herbach miast województwa warmińsko-mazurskiego. Poza tymi ciekawszymi herbami – obrosłymi już legendą jak: Dobrze Miasto, Szczytno i Ełk – występują też inne herby z wizerunkiem jelenia. Jednak oprócz bardzo krótkich wzmianek nie są znane powody ich umieszczenia na traczach herbowych miast.



Jednym z takich herbów jest bardzo urokliwy herb Rynu. Na znaku znajduje się srebrny jeleń, który spoczywa pod zazielenionym drzewem nad brzegiem jeziora (choć ślady nurtu mogą świadczyć o tym, że jest to rzeka – zapewne Ren, który miał dać nazwę dla osady).

Skąd się wziął ów herb i z czym należy go wiązać nie wiadomo. Wiemy tylko, że Ryn zyskał prawa miejskie dopiero 21 lipca 1723 roku, a herb nadano miastu w 1880 r. Wiemy też, że inspiracją znaku miejskiego była, pochodząca z XV wieku, pieczęć miejscowego komtura.



Podobnie rzecz się ma z herbem Miłakowa. Przedstawia czerwonego jelenia na srebrnym tle.

Wyprostowane zwierzę skierowane w prawą stronę stoi na zielonej murawie. Herb tej miejscowości pochodzi z opisu pieczęci miejskiej jeszcze z XIV wieku.

Paweł Błażewicz

Założenie remizy dla ptaków przez uczniów SP Hejdyk



Sadzenie drzewek

To było nasze nie zrealizowane zadanie w ramach ogólnopolskiego programu „Ożywić pola”, którego celem jest zakładanie remiz dla ptaków. W końcu udało nam się osiągnąć cel. Nie było to łatwe, ponieważ lasy Puszczy Piskiej są zwartym kompleksem. Otaczające je pola należą do rolników. Nie mogliśmy znaleźć chętnych, którzy by pozwolili na założenie remiz w ich prywatnych gruntach. Dlatego do tej pory w porozumieniu z kołem łowieckim i leśnikami mamy zrealizowane (dwa lata temu) nasadzenia drzew owocowych w uprawach leśnych, w których co roku prowadzimy z uczniami prace pielęgnacyjne i obserwacje.

Po długich poszukiwaniach miejsce na założenie remizy udostępnił nam leśniczy Janusz Bastek na terenie Leśnictwa Turośl. W listopadzie br. grupa chętnych uczniów i nauczycieli SP Hejdyk brała udział w zakładaniu remizy śródpolnej. Po zajęciach lekcyjnych spotkaliśmy się w wyznaczonym przez leśniczego miejscu. Na początku odbyła się pogadanka leśnika na temat celu takich działań oraz pokaz prawidłowego sadzenia. Następnie wszyscy z zapałem zabrali się do pracy. Zrobiliśmy nasadzenia w bardzo rzadkim drzewostanie na gruntach porolnych, położonych w sąsiedztwie pól. Posadziliśmy 150 szt. drzew i krzewów, jak: dąb, jarzębina, głóg, czarny bez, trzmielina, dzika grusza itp., które pozyskaliśmy z Nadleś-



Grupa uczniów zakładająca remizę dla ptaków

nictwa Maskulińskie. Ponadto zabezpieczyliśmy je osłonkami przed zgrzyzaniem przez zwierzęta. Wiosną 2015 r. będziemy kontynuować dalsze prace (ogrodzenie, zakładanie poidełka dla ptaków, rozwieszanie budek lęgowych).

Zrobiliśmy ważny krok w celu ochrony ptaków egzystujących przede wszystkim w środowisku polnym, dla których remizy śródpolne i zakrzaczenia to po prostu dom, miejsce schronienia, a także stołówka.

Będzie to nasza ostoja przyrody, miejsce które będziemy odwiedzać, prowadzić obserwacje ptaków i prace pielęgnacyjne. Najważniejsze, że jest w odległości 200 m od szkoły. W akcji brały udział nauczycielki, koordynatorki programu „Ożywić pola”: Małgorzata Ruszczyk, Katarzyna Wałuszko, Ewa Stachelek. Jesteśmy wdzięczni leśniczemu Januszowi Bastkowi za pomoc w założeniu remizy i deklarację dalszej współpracy.

To były już końcowe działania związane z realizacją w szkole ogólnopolskiego programu aktywnej edukacji ekologicznej „Ożywić pola – rok trznadla”, pilotowanego przez miesięcznik „Łowiec Polski”. To już VIII edycja tego programu, który co roku poświęcony jest innemu zwierzęciu, a szkoła uczestniczy w tym programie po raz trzeci. Zostaliśmy już dwukrotnie jego laureatami ogólnopolskimi. W roku sarny i roku kaczki. Do 15 XI. 2014 r. musimy opracować obszernie sprawozdanie z naszych działań (wraz z dokumentacją zdjęciową) od września 2013 r. do chwili obecnej i przesłać organizatorom. W grudniu planowany jest finał ogólnopolski. Cierpliwie będziemy czekać na wyniki.

tekst i zdjęcia: **Małgorzata Ruszczyk**
– koordynator ekologii
SP Hejdyk



Wspomnienia i marzenia

Wspomnienia prawie każdej myśliwskiej, jak i niemal każdej innej, z życia wziętej przygody bywają dobre lub mniej dobre. Te mniej dobre, sprrowadzają się przeważnie do zastygłych urazów, żalów i pretensji. Spójrzmy prawdzie w oczy, do kogo – do samego siebie. Przekleństwo dla własnej niedośloności, gapiostwa, pudła, ociążałej reakcji na „podpuszczalstwo”, nonszalancję, która mści się w nieoczekiwanym momencie. Znacze to? Wiem. Wiem. Myślę, że też jeszcze nie raz podrażnię niepotrzebnie, a może potrzebnie myśliwskie ambicje (i nie tylko myśliwskie), rozdrapię z trudem zaleczone rany, przywołując opowieść z własnych doświadczeń. Po co? Może po to, by każdy z nas poczuł się lepiej w gronie podobnych przegranych, których jest wśród nas dużo. Co tu rozpamiętywać, przetrwać, zadrećcać się miesiącami, a niejednokrotnie i latami? Straconą funkcją, układami, medalem, roścaczem, odyńcem, bykiem? A cóż to ma za znaczenie wobec prawdziwych problemów jakie niesie nagła choroba najbliższej osoby w rodzinie, straconej posady po wielu latach ciężkiej harówki...

Niech więc nikt nie doszukuje się w tym złościwości, jaką pragnę opatrzyć tę opowieść, jaka tam dwuznaczność, z takich wydarzeń wypada się tylko śmiać i szybko o nich zapomnieć. A jeśli już wspominać, to jako anegdotę, która służyć powinna do zabawiania kolegów lub rodziny przy wigilijnym stole, lub gości wśród zaprzyjaźnionego grona, lub stanowić pogodny przerywnik, chwila oddechu przy następnym toaście. Są sprawy, do których nikt poważny nie przyzna się dobrowolnie, gdyż wie, że ujawnienie jego problemów, niedociągnięć, marzeń, ośmieszy go nieuchronnie lub wzbudzi w pewnych kręgach ludzi niechęć i odwrotne reakcje. A o czym mogą marzyć tacy mężczyźni jak ja, którzy wolne chwile poświęcają (oprócz swoich zawodowych i społecznych obowiązków) na polowania, i jest to ich największa pasja życiowa? Nowe łowiska, nowe tereny, nowi koledzy. Może więc każdy z nas marzy o jakimś dzikim kocie w naszej kniei, o wilku, którego zew budzi nas co noc z głębokiego snu, a jednocześnie ciągnie jak narkoty do lasu.

A może jednak wciąż myślimy o złotomedalowym byku, tym jednym jedynym, którego każdy z nas powinien raz w życiu spotkać na swej drodze. Z tym że musi rozważyć konsekwencje przed strzałem, bo później zazdrość kolegów nawet z obcych kół doprowadza do zaocznego doszukiwania się dziury w całym. A może śnimy o chodzącej szafie, czyli o odyńcu niezwykłych rozmiarów, dziku legendzie, który ma oręż niespotykanych rozmiarów. A może jednak o roścachu, rośłym, z takimi parostkami, na których widok cała komisja wyceny trofeów zzieleniałaby z zazdrości. A może o strąceniu gąski, takiej tłuszcziutkiej, już na świąteczny stół.

Za dawnych czasów łowiectwo stanowiło niezwykle ważną część naszej kultury. Tematyka myśliwska z wielką siłą działała na wyobraźnię i biografie wielu ludzi obdarzonych talentem pisarskim i malarskim. Żadna generacja literacka nie wywołała takiego rezonansu w myślistwie, jak na prze-

łomie XIX i XX wieku. Wystarczy wymienić dwóch z kilkudziesięciu przedstawicieli tamtego okresu, Sienkiewicza i Weysenhoffa – a imponująca wyobraźnia łowiecka wzrasta i pomnaża się w nieskończoność. Ludzkość patrzyła na tych twórców, polujących zarazem, jak na bohaterów narodowych, bo pomnażali i tak już imponujący manifest łowiecki naszego kraju. W czasach PRL łowiectwo było ulubionym hobby prominentów państwowych i partyjnych, ale i lud prosty i z zaścianka mógł polować ile dusza zapagnie. Nastąpiły nowe czasy, prominentów – myśliwych z celownika nie spuszczały środki masowego przekazu. Co ważniejsi dostojnicy, strzelby zaczęli chować w ciemne zakamarki, by nie stać się obiektem nagonki rodzimych paparazzi, z powodu udania się na polowanie w sobotę lub w niedzielę, zamiast tyrać w ministerialnych gabinetach. Nawet nasz Prezydent, wchodząc na najwyższy piedestał w kraju, zaczął chować głowę w piach – nie przyznając się do myślistwa. Atmosfera nie mogła nie odbić się także na uprawianiu łowiectwa przez polskich i obcych dyplomatów. Nastąpiły nieodwracalne zmiany w łowiectwie rządowo-dyplomatycznym w ostatnim dwudziestolecu. Najlepiej świadczą losy znanych i cenionych zarówno w okresie międzywojennym, jak i powojennym łowisk rządowych. Już w pierwszych latach 90. zerwano z praktyką z okresu PRL, kiedy to dygnitarze partyjni i państwowi bezpłatnie korzystali z dobrze wyposażonych i chronionych rządowych ośrodków rekreacyjno-łowieckich w Łańsku, Arłamowie, Spale i Białowieży. Po ośrodkach tych i łowiskach zostały właściwie tylko wspomnienia. Powrócę do Łańska, znanego łowiska rządowego z okresu PRL, ponieważ leżał od nas na „rzut kamieniem” i był tam leśniczym mój późniejszy serdeczny kolega, z którym przez wiele lat spotykałem się jako młody nemrod. Usłyszałem od niego wiele ciekawych historii na temat tego ośrodka. Przede wszystkim teren ten jest pięknie położony w lasach Puszczy Warmińskiej, nad czystymi jeziorami Łańskim i Pluszne. Rządowy ośrodek rekreacyjny w Łańsku został założony pod koniec życia Bolesława Bieruta. Jako jedyny spośród innych ośrodków partyjno-rządowych i faktycznie przetrwał do dzisiaj, chociaż w zmienionym kształcie. Obecnie Ośrodek Wypoczynkowy Kancelarii Rady Ministrów.

Oośrodek ten, zwłaszcza w okresie tzw. późnagogułkowskim i późniejszym gierkowskim, gościł nie tylko przywódców państw bratnich tzn. socjalistycznych, jak: Chruszczow, Breżniew, Tito, lecz też i zachodnich, np. Brandt, Szmidt, Giscard d'Estaing, król Belgów Baudouin wraz z małżonką Fabiolą (który nie polował, bo miał tę zasadę, że w czasie wizyt państwowych nie strzelał), cesarz Iranu, szachinszach Reza Pahlavi z piękną cesarową Farah. Łańsk zawdzięcza swój rozkwit rządowi Piotra Jaroszewicza, gdy niepodzielnym komendantem w Łańsku był płk Kazimierz D., który mógł wszystko i wszędzie załatwić.

Order Uśmiechu dla Brata Mariana



Nadleśniczy Marian Podlecki chwilę po pasowaniu różą



Dekoracja Orderem Uśmiechu

W bardzo upalny piątek 16 lipca 2014 r., na terenie Ośrodka Przyjaciół Dzieci w Woźnejwsi nad jeziorem Dręstwo odbyła się niezwykła uroczystość wręczenia Międzynarodowego Orderu Uśmiechu. Order otrzymał: leśnik, harcerz, strażak, malarz, społecznik, autor książek, nadzwyczajny szafarz komunii św. i wielki przyjaciel dzieci – Marian Podlecki. Wniosek o nadanie tego wyróżnienia wystosowało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Białymstoku, a podpisało półtora tysiąca dzieci.

Nadanie orderu celebrował Marek Michalak – kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu,

rzecznik praw dziecka, który przybył do Woźnejwsi na czele trzyosobowej Międzynarodowej Kapituły.

Brat Marian zanim otrzymał order został pasowany różą i musiał z uśmiechem na ustach wypić sporą porcję soku z cytryny. Brat Marian podziękował Kanclerzowi i dzieciom za nadanie orderu. Jednocześnie stwierdził, że spośród swoich odznaczeń Order Uśmiechu uważa za najważniejszy.

Osób składających gratulacje i okolicznościowych przemówień było całe mnóstwo.

W swej bogatej działalności Brat Marian dużo czasu poświęcił najmłodszym. Jego aktywna dzia-

łalność doprowadziła do powstania „Orlego Gniazda”, które jest bazą harcerzy. Zasłużył się dla rozwoju harcerstwa oraz niosąc pomoc dzieciom przebywającym w ośrodku TPD w Woźnejwsi czy pisząc dla nich książki. Często spotyka się z dziećmi przy ognisku, wtedy z jego ust płyną moralizujące opowieści lub przemyślane bajania.

Międzynarodowy Order Uśmiechu jest przyznawany i wręczany od 46 lat, zaś Brat Marian jest jego 973 kawalerem. Wśród osób odznaczonych są: św. Jan Paweł II, bł. Matka Teresa Kalkuty, ks. Jan Twardowski, Sylwia – królowa Szwecji, Anna Dymna.

Kawalerem Orderu Uśmiechu zostaje osoba dorosła, której działalność przynosi radość dzieciom, a często ratuje ich życie.

Pozostaje życzyć Marianowi dużo zdrowia, medalowego uśmiechu na co dzień i wielu spotkań z dziećmi.

A jako naszemu Koledze po strzelbie życzymy mu również wielu łask od św. Huberta. No i niech mu Bór Darzy.

tekst i zdjęcia: Jerzy Włostowski

Jerzy Grelewski

W ankiecie do kroniki Klubu Seniora „Nemrod” Wojewódzkiej Mazurskiej Rady Łowieckiej Jurek napisał:

„Urodziłem się z duszą łowcy. Już jako pięciolatek łowiłem ryby w przepływającej nieopodal naszego domu rzeczce. Choć jako kilkuletni chłopak dumny byłem ze swoich wędkarskich sukcesów, to już wtedy marzyły mi się łowy na grubszego zwierzaka”.

Po raz pierwszy zetknął się z prawdziwym polowaniem w 1957 r. Pracując w Lidzbarku Warmińskim zaproszony został przez zarząd koła łowieckiego „Wrzos” na polowanie zbiorowe w charakterze obserwatora.

Wtedy to rozpoczęła się jego przygoda z łowiectwem, która trwa nieprzerwanie od 55 lat. W następnym 1958 roku został członkiem tego koła. Już na pierwszym polowaniu zbiorowym, jako pełnoprawny myśliwy, poznał jeden z kanonów etyki łowieckiej. Polowanie odbywało się na rozlewiskach obfitujących w ogromną ilość dzikich kaczek. Postawiony na grobli nad którą odbywały się największe przeloty poderwanego ptactwa oddał osiemdziesiąt strzałów z czego psy podniosły tylko jedynie 4 krzyżówki. Wtedy zrozumiał, że z racji nieprecyzyjnego lub pochopnie oddanego strzału wiele zbarczonych kaczek ginęło w cierpieniach w odległych szuwarach. Od tego czasu zawsze starał się kierować zasadą rezygnacji z oddawania strzału, który, nie dawał szans na osiągnięcie celu. Później zasadę tę wpajał wszystkim polującym z nim młodym myśliwym.

Spośród wielu przygód łowieckich, jakie zdarzały mu się w ciągu półwiecza, najbardziej pozostała mu w pamięci chwila, kiedy strzelany, prawie stukilowy dzik wyskoczył z za krzaków i szarżował wprost na niego. Przed niemal pewną tragedią uratował go pies kolegi, który w ostatniej sekundzie wskoczył od tyłu na szarżującego odyńca. Dzik na chwilę odchylił się „pokazując” swój bok. Breneka wystrzelona z przystawionej prawie do karku strzelby spowodowała to, że dzik zrolował niemal pod nogami myśliwego.

W ciągu swojej kariery łowieckiej w związku ze służbową zmianą miejsca pracy – kilka razy zmieniał przynależność do kół łowieckich:

- w latach 1957-1960 był członkiem koła „Wrzos” w Lidzbarku Warmińskim,
- w latach 1962-1967 był prezesem koła „Ponowa” w Braniewie,
- w latach 1968-1970 był prezesem koła „Ponowa” w Szczytnie,



– od 1970 r. jest członkiem koła „im Juliana Ejsmonda” w Olstynie w tym czasie w kole pełnił funkcje:

- 1987-1989 przewodniczący komisji rewizyjnej,
- 1992-2011 prezes koła.

Niełatwa była funkcja prezesa koła, które w tamtym okresie zrzeszało wielu prominentnych członków, którzy niekiedy usiłowali wprowadzać reguły funkcjonowania koła nie zawsze zgodne z przepisami i Statutem Polskiego Związku Łowieckiego.

Dzięki niekonfliktowemu charakterowi i bardzo dużej kulturze osobistej kolegi Grelewskiego, konflikty między człon-

kami społeczności łowieckiej koła nigdy nie osiągały poważniejszych rozmiarów.

Obok prawidłowo prowadzonej gospodarki łowieckiej i osiągniętych efektów finansowych, kolego Grelewski może mieć i tę satysfakcję, że w okresie jego prezesury koło wzbogaciło się o własną siedzibę w dawnym obwodzie łowieckim Nr 8 w Nowej Wsi Iławieckiej. Wykorzystując likwidację szkoły w tej małej wsi, koło kupiło połowę budynku szkolnego, adaptując go na własną siedzibę. Dziś trudno może zrozumieć młodym myśliwym, przemieszczającym się między łowiskami nowoczesnymi terenowymi samochodami, radość ówczesnych myśliwych, którzy nie musieli wracać do domu starymi, wysłużonymi samochodami z tamtej epoki.

Dzięki tym decyzjom prezesa Grelewskiego i zapalowi wielu jego kolegów garstka już Nemrodów Koła z ogromnym rozrzewnieniem wspomina te długie, zwłaszcza jesienno-zimowe, wieczory i noce, kiedy to przy ciepłym rozgrzanym kaflowym piecu omawiano i wspomniano przygody w łowisku, przy niekończącej się ilości robrów brydża.

Dziś Jurek nadal bierze aktywny udział w wielu polowaniach zbiorowych, choć 85-letnie nogi nie nadążają za młodymi kolegami myśliwymi, dlatego zwykle podwożą Cię pod wyznaczoną ambonę.

A kiedy siedzisz już na tej ambonie, na którą zresztą dziarsko się wspinasz, pomyśl Jureczku, że przecież w trakcie Twego 55-letniego łowiectwa tyle razy życzy Ci „stu lat”, niech więc nadal św. Hubert Ci sprzyja, a Bór niech Darzy jeszcze przez wiele lat.

Andrzej Bujnowski

Podsumowanie sezonu

W poprzednich numerach kwartalnika przedstawiliśmy czytelnikom zestawienia najlepszych wieńców jeleni oraz parostków rogowaty zdobytych w okręgu olsztyńskim w sezonie 2003/2014. Niniejszy artykuł kończy te podsumowania, przedstawiając najlepsze łopat danieli, orzęże dzików oraz czaszki borsuków i lisów.

Daniele - prawidłowość odstrzału

Tabela 1

Ocena odstrzału	I kl. wieku (2-3 r.ż.)	II kl. wieku (4-7 r.ż.)	III kl. wieku (8 r.ż. i starsze)	Razem	
O	35	55	21	111	98,2
X	1	0	0	1	0,9%
XX	1	0	0	1	0,9%
Razem	37 (32,7%)	55 (48,7%)	21 18,6%	113	100 %

Wyniki prawidłowości odstrzału danieli przedstawia tabela 1. Jak widać struktura pozyskania w poszczególnych klasach wieku jest niemal wzorcowa (choć w ujęciu pojedynczych kół czy konkretnych obwodów pewnie mogłoby być lepiej. Co do prawidłowości odstrzału, również sytuacja nieomal idealna. Porównując wyniki oceny prawidłowości odstrzału danieli z wynikami osiągniętymi przy odstrzale jeleni, trzeba stwierdzić, że te głębokie zatoki w łopatach dużo łatwiej zauważyć niż korony w wieńcach jeleni.... Może dlatego tak mało pomyłek w prawidłowościach danieli.

Ranking najcięższych łopat danieli zdobytych przez myśliwych – członków PZŁ na terenie okręgu olsztyńskiego PZŁ prezentuje tabela 2.

Daniele - ranking łopat

Tabela 2

Lp.	Nazwisko i imię myśliwego	Koło łowieckie	Masa brutto	Pkt CIC	Medal
1	Upadek	„Wiewiórka” Korszce	3,32	175,02	srebrny
2	Chylak Czesław	„Wiewiórka” Korszce	2,88	142,88	
3	Skonieczny Piotr	„Słonka” Morąg	2,82	147,99	
4	Belniak Mariusz	„Daniel” Bartoszyce	2,68	150,72	-
5	Siwek Mariusz	„Wiewiórka” Korszce	2,65		
6	Rafał Słupianek	„Daniel” Bartoszyce	2,62		
7	Artych Paweł	„Wiewiórka” Korszce	2,60		

Tabela być może prezentuje się dość skromnie, ale w ubiegłym sezonie łowieckim stosunkowo dużo okazałych łopataczy pozyskali myśliwi zagraniczni, stąd też taki, a nie inny wynik. Ubiegły rok to, jak widać, wyraźna dominacja Kolegów z KŁ „Wiewiórka” Korszce. Ciekawe co na to Koledzy z Bartoszyc...

Dzik

Tabela 3

Lp.	Nazwisko i imię myśliwego	Koło łowieckie	Pkt CIC	Medal
1	Adamczyk Marcin	„Łyna” Nowe Ramuki	121,15	złoty
2	Mariusz Salmanowicz	Ob 283	119,00	srebrny
3	Kościński Wojciech	„Kudypy” Olsztyn	118,95	srebrny
4	Michalec Dariusz	„Szarak” Bartoszyce	118,60	srebrny
5	Milewicz Jakub	„Daniel” Kętrzyn	118,05	srebrny
6	Prątnicki Piotr	„Głuszc” Olsztyn	117,45	srebrny
7	Niziński Zbigniew	„Wrzos” Olsztyn	116,70	srebrny
8	Jankowski Bogdan	„Szarak” Bartoszyce	116,50	srebrny
9	Krupiński Tomasz	„Orzeł” Olsztyn	115,95	srebrny
10	Kaczmarek Wiesław	„Pasja” Warszawa	115,90	srebrny
11	Szambelańczyk Andrzej	„Jeleń” Olsztyn	115,70	srebrny
12	Myśliwy Zagraniczny	„Kaczor” Kętrzyn	115,35	srebrny
13	Wasilewski Tomasz	„Bór” Wipsovo	114,25	brązowy
14	Głuchowski Lech	„Wrzos” Lidzbark Warm.	113,55	brązowy
15	Pszczoła Zdzisław	„Hubertus” Morąg	113,30	brązowy
16	Tumicz Mariusz	„Sójka” Bisztynek	112,85	brązowy
17	Bonius Dariusz	„Łoś” Olsztyn	112,55	brązowy
18	Kędziora Adam	„Drwęca” Ostróda	112,45	brązowy
19	Hirniak Bogdan	„Szarak” Kętrzyn	112,41	brązowy
20	Sobótka Stefan	„Daniel” Kętrzyn	112,30	brązowy
21	Sieradzki Adam	„Wrzos” Olsztyn	112,25	brązowy
22	Dębek Zdzisław	„Jeleń” Olsztyn	112,10	brązowy
23	Mikołajczyk Andrzej	„Dzik” Bartoszyce	111,80	brązowy
24	Mackiewicz Romuald	„Wrzos” Lidzbark Warm.	111,75	brązowy
25	Rudzki Stanisław	„Sójka” Bisztynek	111,75	brązowy
26	Szałkowski Marek	„im. Ejsmonda” Olsztyn	111,10	brązowy
27	Daszkiewicz Kamil	„Rosomak” Biskupiec	111,10	brązowy
28	Gąsior Marcin	„Dzięcioł” Miłomłyn	111,10	brązowy
29	Hirniak Bogdan	„Szarak” Kętrzyn	111,00	brązowy
30	Wagner Marek	„Knieja Olsztyn” Smolajny	110,75	brązowy
31	Stolarczyk Tadeusz	„Śniardwy” Mikołajki	110,70	brązowy
32	Pętszyk Tadeusz	„Knieja Olsztyn” Smolajny	110,60	brązowy
33	Jakowicz Mieczysław	„Dzięcioł” Miłomłyn	110,20	brązowy



Ponad 30 medalowych odyńców tab.3 pozyskanych w ubiegłym sezonie łowieckim to prawie dokładne powtórzenie ubiegłorocznego wyniku (35 medalowych oreży). Spośród wszystkich kół łowieckich, dzierżawiących obwody, na których terenie pozyskano medalowe odyńce trudno wskazać zdecydowanego lidera, gdyż w 8 kołach pozyskano po 2 medalowe trofea. Jedyny złotomedalowy oreż pozyskał Marcin Adamczyk na terenie obwodu łowieckiego nr 325, leżącego na terenie Nadleśnictwa Nidzica dzierżawionego przez KŁ „Łyna” Nowe Ramuki. Oreż ten reprezentował nasz okręg na wystawie Hubertus Expo w Warszawie wiosną 2014 r. i został pozytywnie zweryfikowany przez Komisję Międzynarodową CIC w Czempiniu.

Borsuki

Tabela 3

Lp.	Nazwisko i imię myśliwego	Koło łowieckie	Pkt CIC	Medal
1	Sawiniec Robert (posiadacz)	b.d.	23,41	złoty
2	Kamiński Zbigniew	Jeleń Olsztyn	22,80	srebrny

Dwie medalowe czaszki borsuków (tab. 4) to niewiele, lecz myślę, że taki wynik nie jest podstawą do tworzenia jakichkolwiek poważniejszych teorii. Borsuk to gatunek pozyskiwany sporadycznie, przy okazji polowania na inne gatunki zwierzyny. Większa, czy też mniejsza liczba trofeów medalowych, moim zdaniem najbardziej zależy od trofeistycznej pasji myśliwego, który chce „zaryzykować” kilka godzin pracy nad preparowaniem trofeum, nie bacząc na niezbyt przychylny wzrok małżonki, zaniepokojonej specyficznym zapachem roznoszącym się w kuchni w czasie gotowania czaszki.

Lisy

Tabela 4

Lp.	Nazwisko i imię myśliwego	Koło łowieckie	Pkt C.I.C.	Medal
1	Szałkowski Wojciech	„Grunwald” Warszawa	24,94	srebrny
2	Jaworski Cezary	„Tułacz” Olsztynek	24,89	srebrny
3	Szałkowski Wojciech	„Grunwald” Warszawa	24,72	srebrny
4	Przyborowski Bartosz	„Darz Bór” Olsztyn	24,68	srebrny
5	Jaroszyński Wolfram Michał	„Odyniec” Mrągowo	24,65	srebrny
6	Jaroszyński Wolfram Michał	„Odyniec” Mrągowo	24,63	srebrny
7	Pasternak Kazimierz	„Leśnik” Lidzbark Warm.	24,55	srebrny
8	Jaroszyński Wolfram Michał	„Odyniec” Mrągowo	24,43	brązowy
9	Jaroszyński Wolfram Michał	„Odyniec” Mrągowo	24,17	brązowy
10	Jaroszyński Wolfram Michał	„Odyniec” Mrągowo	24,15	brązowy
11	Narajczyk Andrzej	„Lis” Ostróda	24,11	brązowy
12	Narajczyk Andrzej	„Lis” Ostróda	24,06	brązowy

Dwanaście medalowych czaszek lisów (tab. 5) to zdecydowanie mniej niż 21 zdobytych w roku 2012/2013. Trudno powiedzieć, jaka jest tego przyczyna. Być może jest to spowodowane trwającą kolejny rok akcją redukcji tych drapieżników i zmianą struktury wiekowej populacji lisów. Intensywny odstrzał spowodował zmniejszenie w populacji odsetka starych dojrzałych samców, a to ta część populacji stanowi potencjalnie największe źródło medalowych czaszek. Porównując listę myśliwych – zdobywców trofeów – łatwo zauważymy, że większość nazwisk powtarza się co rok, co świadczy o niesłabnącej pasji do polowania na tego drapieżnika. Kolejny raz zachęcam kolegów do poświęcenia 2-3 godzin pracy i preparacji czaszek lisów o masie tuszy ok 8 i więcej kilogramów. Sezon polowań w pełni, a możliwość pochwalenia się przed Kolegami medalowym trofeum – bezcenna !





Zabobony i przesady

O gusłach i zabobonach łowieckich napisano wiele. Są one barwnym elementem tradycji łowieckich. Warto jednak niektóre przypomnieć. Całościowo próbuje ogarnąć je Marek Ledwosiński.

„Zabobony, przesady i łowieckie wróżby to obszerna część myśliwskiej obyczajowości. Omówienie wszystkich, wyjaśnienie przyczyn i dowiedzenie skutków, czy choćby wymienienie ich z nazwy, przekracza ramy tego artykułu. Warto jednak poznać kilka elementarnych prawd łowieckich, które przyjąć trzeba jak dogmat.

Myśliwy nie poluje w Boże Narodzenie i Niedzielę Wielkanocną. W dniu polowania z łóżka wstać należy prawą nogą. Założenie myśliwskiej odzieży na lewą stronę to fatalna wróżba na resztę dnia. Jeśli na schodach dobrze wychowany sąsiad, absolutnie w dobrej wierze, powinszuje łowcy „udanych łowów”, czy „dobrego polowania” - od razu można wracać do łóżka. To chyba najgorsza wróżba. Myśliwemu życzy się by mu Bór Darzył. Próg domu przekraczać należy prawą nogą. Jeśli szczęśliwie wydostaniemy się jednak na ulicę to nie wolno odwracać głowy i spoglądać w stronę domu, choćby żona w oknie machała nam chusteczką. Jeśli myśliwy, wychodząc na łowy, czegoś zapomni - nieważne, czy będzie to drugie śniadanie, czy strzelba - nie wolno wracać. Bardziej się opłaci pożyczanie broni od kogoś z niepolujących tego dnia kolegów. Napotkanie w drodze do łowiska starej kobiety lub - co gorsza - zakonnicy wróży jak najgorzej. Podobnie widok pustych naczyń na wodę - wiader, konewek itp. I przeciwnie, młoda panna z wiadrem pełnym wody to zapowiedź sukcesu (podobno na trasie przejazdu znamienitego myśliwego, prezydenta Mościckiego, z Warszawy do Białowieży ustawiano młode włościanki z pełnymi wiadrami. Za troskę o myśliwskie szczęście „Głowy Państwa” każda otrzymywała drobną kwotę z państwowej kasy). Dobrze jest w dniu rozpoczęcia sezonu puścić bez strzału pierwszego zwierza danego gatunku. Pomyślną wróżbę wzmacnia dodatkowo uchylenie kapelusza na widok np. pierwszego w sezonie szaraka.

Wiele można wyczytać z zachowania myśliwskiego psa. Trzeba pilnie obserwować, jak zwierzę robi kupkę. Jeśli ogonem w stronę myśliwego, czyli „na torbę” - szanse rosną. Jednak gdy rzecz się dzieje „twarzą w twarz”, czyli „na puste pole”, korzystniej będzie spróbować szczęścia w Lotto.

Jeśli mimo takich niebezpieczeństw fart nas nie opuści i strzelimy grubego zwierza, do patroszenia nie wolno zawiązać rękawów koszuli. To odróżnia myśliwego od rzeźnika, z całym szacunkiem dla tej pożytecznej profesji, oraz zapowiada niedaleki kolejny sukces. Z czasem troska o niepowalanie farbą odzieży sprawi, że patroszyć będziemy perfekcyjnie nawet w zimowej kurcie. Ale przyznać to trzeba otwarcie, na początku hołdowanie temu zwyczajowi wywołuje protest naszych kobiet.

Skoro o kobietach. Mają duży wpływ na pomyślność łowów. Czasem zbawienny, a czasem odwrotnie... Nie

wolno, i to pod żadnym pozorem, pozwalać na to, by kobieta dotknęła naszej broni. Dowiedziano przy tym złych skutków bliskości kobiecej garderoby w pobliżu strzelby czy sztucera. Niedbale rzucona część niewieściego odzienia, nawet najdelikatniejsza, gdy upadnie w pobliżu równie niedbale pozostawionej strzelby - a życie zna takie przypadki - może broń zauroczyć. Odczynienie strzelby to proces trudny i długotrwały.

Obszerniejszego omówienia wymaga zwyczaj chwywania damskiego kolana przed wyruszeniem na łowy. A to dlatego, że jest to zwyczaj bardzo powszechny, zaś jego korzenie mało znane. Tkwią one w pradziejach. W czasach, gdy polowanie na grubego zwierza było zajęciem śmiertelnie niebezpiecznym, pradawni łowcy do takiej wyprawy przygotowywali się bardzo starannie. By rankiem być w jak najlepszej formie noc spędzali wstrzemięźliwie. Bez kobiet. By podnieść jednak poziom adrenaliny, niezbędnej na niebezpiecznych łowach, a przy tym ciągle mieć w pamięci rozkosze, jakie czekają, gdy polowanie uda się przeżyć, myśliwski przodek przed wyjściem na łowy swoje kobiety oglądał, a nawet je dotykał. Strategia ta przetrwała do naszych czasów w formie pogłaskania damskiego kolanka przed wyruszeniem na łów.

Ze zwyczajem tym wiąże się zasada: „Im grubszy zwierzę, tym wyżej bierz”. Chodzi o to, że w zależności od gatunku zwierzyny, na który chce się zapolować, a precyzyjnie - w zależności od tego, jak srogo niebezpieczeństwo ów zwierzę może spowodować na myśliwego - damę chwytać trzeba, w myśl przytoczonej zasady, za właściwą część ciała. I tak: na przepiórki i kuropatwy wystarczył mały palec. Zając wymagał już całej stopy. Gdy myśliwy szedł na lisa - chwycił za kolano. Jeleń, a tym bardziej łoś, domagał się dotknięcia uda.

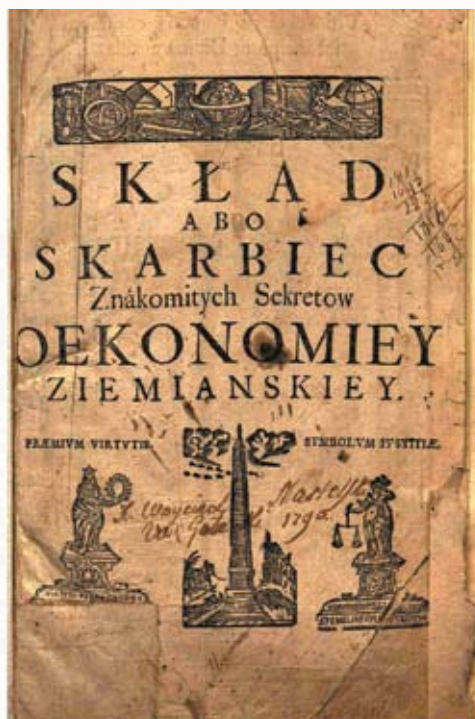
O przygotowaniach do polowania na żubry, tury i niedźwiedzie stare podręczniki łowiectwa wstydliwie milczą”. (por. Marek Ledwosiński).

Dawni łowcy niewątpliwie odprawiali gusła nad swoją bronią myśliwską. Brak jest jednak potwierdzenia tych faktów. Sporo natomiast wiadomo o zabiegach stosowanych w ostatnich kilku wiekach. Niektóre zabobony przetrwały do dnia dzisiejszego. Ostatnio wpadł mi do ręki opis wyrobu kolby (osady) stosowany w XVIII wieku. Wg tego opisu osadę (łóże strzelby) najlepiej sporządzić z korzenia suchej brzozy stojącej na rozstajach, pod którą zakopano wisielca. Wykonawca musi się udać w to miejsce samotnie o północy w Dzień Zaduszny i wykopać korzenie dwiema starymi łopatami. Po wykonaniu kolby należy wywiercić w niej otwory, w które kładzie się sierść z ubitej zwierzyny. Jak podają osiemnastowieczne źródła, kolba wykonana w ten sposób jest doskonała. Słyszałem też o zabiegu dokonywanym na strzelbie, żeby była bardziej jadowita. Otóż należy przez lufy przepuścić ... żmiję.

W odległych czasach pierwotny myśliwy stykając się z tajemniczą dziką przyrodą, pełen lęku przed nieznanym, wierzył niezbitnie w moc nadprzyrodzoną



dlatego odprawiał czary i gusła, zjednywał sobie owe siły zawieszając amulety na szyi, wierzył w moc różnych ziół. Amulety były to różne części ciała upolowanych zwierząt: pazury niedźwiedzie, grandle jelenia, kawałki rogów zwierząt, z których wyrabiano naszyjniki. Szczególnie poszukiwanym amuletem była chrząstka z serca jelenia, mająca kształt krzyża. Zresztą nazwano tę chrząstkę – kostką św. Huberta. Dawniej moczono groty strzał i włóczni w wywarach z ziół, by były celne. Po pojawieniu się broni palnej, aby zwiększyć celność kuli należało je odlewać na święconej pszenicy. Gdy fuzja zawodziła w celności należało nabić ją padalcem i wystrzelić - podobno przepis skuteczny. Stuprocentową gwarancję na celność broni dawało jeszcze włożenie między



kolbę a lufy młodych liści grochowych, z tym, że liście zebrano z krzaka posadzonego przez strzelca, które wyrosły z trzech ziaren wysianych w paszczy węża na rozstajach dróg. Kiedy już broń była celna, należało dbać, aby nie utraciła swych właściwości, dlatego nie wolno jej było położyć na łożku niewieścim, lub obok kobiecego fartucha, a już najgorsze to postawić koło miotły – celność przepadała. Szansa na upolowanie zwierza wzrastała niepomniernie, gdy: „Wymieszano w nocniku mocz z wodą spod śledzia, sokiem brzoźowym, leszczynowym, osikowym, dodano sadzy, kamfory, popiołu z ogona jelenia oraz soli – miksturę oną przetrzymać przez dwie niedziele, a następnie wraz z naczyniem zakopano w środku ostępu, do którego zwierza chciało się zwabić”. Inny przesąd na szczęśliwy dzień mówi: „Wstając rano, należy splunąć w prawą rękę, a następnie w prawy but”. Szczególną uwagę należało zwrócić na szmaty do czyszczenia broni, aby nie dostała się w ręce zazdrośnika, który umieszczając je na chwilę w dziupli starego drzewa spowoduje, że broń czyszczona nią nigdy nie trafi do celu. W takim przypadku najlepszym odczynianiem broni było „plunąć na strzelbę i położyć ją na ziemi, a matka ziemia czary wyciągnie”.

Współcześnie myśliwy na te przesady patrzy z przyczynieniem oka, ale wybierając się na polowanie woli spotkać kobietę z pełnymi wiadrami niż z pustymi. Woli również przynajmniej zobaczyć kolano u ładnej panny, niż gdy wiekowa sąsiadka życzy nam udanych łowów.

W piśmiennictwie naszym prawdziwym pomnikiem przesądów łowieckich było dzieło pt. „Skład albo skarbiec znakomitych sekretów Oekonomiey Ziemiańskiej” niejakiego Haura, które podawało prze pisy na choroby wszelakie i sposoby ich leczenia. Oto niektóre z nich:

- jelenie rogi „utarszy je na proch” - radzi Haur - „kadzić dla przygody od jadowitej gadziny”;

- „róg jeleni palony na różne choroby dobry jest: żołądek umocni, gorączki uśmierza, febry mityguje”;

- „z koniuszków rogów kmin-kowe wódki przepalają na chorobę wielką”;

- „wódka z jeleniego serca dystylowana serce człowieka posila”;

- „mięso z jelenia febry oddala”.

O łosiu autor pisze: „Kopyto jest pomocne na wielką chorobę człowiekowi, którego gdy ta napaśnie, dać mu to kopyto w garść trzymać”. Róg kopyta „bywa skuteczniejszy gdy ubić łosia w chwili kiedy zadnią skrobie nogą” lub „zdychającemu odrąbać prawą tylną nogę, gdy ją przy zdychaniu

rozciągać będzie”.

O rogach żubra pisze: „mają w sobie wielką cnotę i sekreta. Robią z nich puhary (pisownia oryg.), oprawiają je w drogie metala, w których gdyby była trucizna zaraz ją wyrzuci”.

Niedźwiedzia żółć „pomocna jest przeciw niemocy i paraliżowi”, „oczy niedźwiedzie wyłupione i na lewym ramieniu powieszono febrę uśmierzają, sadło przepukliny goi, parchy czyści, włosy bieli, przez smarowanie czoła pamięć prawdziwa”.

Mięso dzicze „krew czystą mnoży”, „krew z wódką zmieszana pomocna w suchotach”, „zęby tarte w wódce z makiem polnym na kolki i parcia w boku pomocne”, „łajno suszone i podane w trunku leczy płucie krwią” i wreszcie „mocz dziczy pity z pietruszczaną wódką kamień w człowieku kruszy”.

Sarna też wg Haura ma swoje zalety: „gnój sarni w winie rozrobiony leczy choleryczność (gniewliwość)” „gnój sarni spalony i utarty z miodem i octem goi parchy a utarty z sadłem wieprzowym leczy podagrę i łamanie kości”.

I tak dalej. Można zatem śmiało przepisać kolegom: Cierpisz na żołądek? Masz gorączkę? - Pij róg jeleni z wódką różaną preparowany.

Masz chorobę wielką? - Pij wódkę z koniuszkami rogów.

Choryś na serce? - Skosztuj wódki z jeleniego serca. Masz brodawki? - Posil się lisim łajnem.

Cierpisz na wątrobę? - Napij się dziczego moczu.

Znakomite i smakowite medykamenty. Zastanawia, że we wszystkich lekach zalecanych przez Haura pojawia się magiczny wyraz ... wódka. De gustibus non est disputandum.

Andrzej Czplński

Noworoczne wróżby

„Żywot łowiecki ma w sobie to niezrównanie rozkoszne, że jest cały stopniowym wcielaniem w życie i ziszczaniem się najczarowniejszych snów. Jawa zaś od tych snów bywa najczęściej stokroć jeszcze piękniejsza.”

Julian Ejsmond

Był Nowy Rok. Wstając z łóżka, dużo później niż zwykle, pod bosą stopą poczułam rozsypane na podłodze monety, które jak wyczytałam poprzedniego dnia w internetowym poradniku, mają mi przynieść dobrobyt na cały rok. Co prawda nie rozsypał ich przystojny sąsiad, którego o ewentualną pomoc w kryzysowej sytuacji radzono poprosić, ale żeby szczęściu dopomóc przed pójściem spać rozrzuciłam monety sama. Znając już przypuszczalny grafik myśliwskich spotkań, kongresów i polowań na nadchodzący rok, zadbałam też o to, żeby tuż po obudzeniu, mój wzrok padł na banknoty o większym nominale, bo jak zapewniano w poradniku, na sto procent zasili to mój portfel. Pogłaskałam więc banknoty z wdzięcznością, że nie będę musiała napadać na bank i zasnana skierowałam się w stronę okna, żeby odsłonić je i jak nakazuje tradycja, wpuścić Nowy Rok do domu otwierając szeroko drzwi – ja balkonowe.

Nagle usłyszałam niesamowity wybuch, a potem drugi i trzeci. W samochodach stojących na parkingu obok bloku, włączyły się alarmy i wyły niemiłosiernie. Przerażona odsłoniłam zasłony i otworzyłam balkonowe drzwi. Porażający błękit nieba i słońce, zupełnie mnie oślepiły. Wyjrzałam zza węgła balkonu i zobaczyłam na jednym z nich, „wczorajszego” jeszcze sąsiada w samych bokserkach i podkoszulku, który natychmiast mnie dostrzegł i krzycząc na całe gardło: Szczęśliwego Nowego Roku sąsiadko, machał w moją stronę petardą, którą usiłował znowu odpalić. Przerażona cofnęłam się do mieszkania i pierwsza myśl, jaka mi przyszła do głowy to: Jaka szkoda, że takie coś jest pod ochroną, bo z przyjemnością bym odstrzeliła. Wiedząc już jak będzie wyglądał Nowy Rok w mieście, moja dusza myśliwego rozpaczliwie jęknęła: do lasu!!!

W błyskawicznym tempie zapakowałam do plecaka termos z gorącą herbatą, kanapki i inne akcesoria, które ewentualnie mogą mi się przydać, i jako pierwsza w tym roku wpisałam się do zeszytu polowań w leśniczówce. Wjeżdżając na główną drogę w lesie, na dzień dobry samochodem machnęło w jedną i w drugą stronę. Byłam już gotowa zawracać do domu, bo pomyślałam, że po takim lodzie daleko nie dojadę. Ale kiedy przypomniałam sobie, co mnie czeka w mieście, postanowiłam się nie poddawać. Zwolniłam i jakoś doślizgałam się do bocznej dróżki, gdzie było



już znacznie lepiej. Co prawda zamarznięta skorupa śniegu załamywała się pod ciężarem samochodu, ale powolutku dotarłam na miejsce. Zasnana, pod amboną zostawiłam plecak, a sama z wielką torbą poszłam na poletko, żeby wyrzucić suche pieczywo. I nim zrobiłam kilka kroków, już za plecami usłyszałam świergot uradowanych ptaków.

Pod wpływem ciepłych promieni słońca gdzieniegdzie topił się śnieg. Wokół unosił się zapach ziemi. Rozsiadłam się wygodnie w ocieplanej ambonie, wciskając pod plecy poduszkę, która jest tam od jesieni i pomyślałam, że do tego miejsca w łowisku mam szczególny sentyment, bo właśnie tu odbył się mój chrzest myśliwski po upolowaniu byka jelenia, selekcyjnego dziesiątaka ... Mój pierwszy kozioł, szydlarz, za którym chodziłam cały tydzień, też jest stąd... Patrzyłam dookoła, jak przez te lata wszystko się tu zmieniło. Zamiast pól i upraw, z lewej strony poletka miałam już znacznie podrośnięty młodnik, po prawej brzozy zagajnik, a przede mną rozciągało się wzgórze porośnięte gęstym świerkowo-sosnowym lasem, gdzieniegdzie poprzetkanym

i przepowiednie

brzoźkami. Mniej więcej pośrodku las był na tyle rzadki, że wyglądało to na drogę idącą daleko w głąb, co dawało dobrą widoczność na szerokość tego przesmyku. Przez okienko ambony wciskała się wielka świerkowa gałąź, na której jak bombki na choince, wisiały przepiękne, wielkie szyszki. Właśnie na tej gałęzi nagle usiadła błękitna sójka z kawałkiem mojej bagietki w dziobie, zajrzała do środka, i zanim chwyciłam aparat, już jej nie było. Czatowałam na następną taką okazję obserwując, jak kilka sójek kursuje po moje bułeczki, ale żadna już na tej gałęzi nie usiadła. Schowałam aparat, wyciągnęłam kanapkę i delektowałam się aromatyczną, gorącą herbatą. Boże, jak cudownie... Bajka – westchnęłam. I kiedy tak siedziałam rozanielona z nogami wyciągniętymi na ławce, zobaczyłam, jak powolutku od strony brzoźowego zagajnika sznuruje lis... Natychmiast odezwał się we mnie instynkt myśliwego, ale zaraz pomyślałam, że z powodu lisa, nie będę robić hałasu tuż przed zachodem słońca, bo mogę spłoszyć coś większego. Zatrzymał się w miejscu, gdzie w wigilię Sylwestra patroni podesłali mi pięknego przelatka i przekonawszy się, że po patrochach z mojego dzika nie został ani jeden smakowity kąsek, zakręcił się na pięcie i jakby zapadł pod ziemię.

Naprzeciwko zachodzące słońce oparło się o czubki świerków i sosen. Gęsty w tym miejscu las kładł się coraz dłuższym cieniem na fragment poletka. Złocista smuga prześwitywała jedynie przez szparę w lesie... Nagle pojawiła się łania. Nawet nie widziałam skąd wyszła. Skradała się „na paluszkach”, przystawała co chwilę i czujnie się rozglądała. Wydała mi się jakaś bardzo mała, więc pomyślałam, że może to samotny cielak i sięgnęłam po lornetkę, ale okazało się, że dalej, między drzewami, stoi druga. I kiedy pierwsza uznała, że nic jej nie grozi i zaczęła już spokojnie szukać pod śniegiem czegoś smacznego, druga powolutku ruszyła w jej kierunku... Za nią wyszła trzecia, a po dłuższej chwili zza choinki wysunął się cielak.

Patrzyłam tak na niego, bo cielaka od dawna miałam w odstrzale, ale jak zwykle w takim przypadku nie miałam serca, żeby pociągnąć za spust. A tak naprawdę, to wcale nie jechałam tego dnia do lasu z myślą, żeby popolować. W tym szczególnym dniu, przy pięknej pogodzie, chciałam jedynie podelektować się lasem.

W pewnym momencie zauważyłam, że łanie, które ustawiły się jedna za drugą, jak na komendę odwracają się i patrzą w stronę lasu. Też spojrziałam w tamtym kierunku i wydawało mi się, że

wśród drzew coś się poruszyło. Powolutku podniosłam lornetkę ...

W złocistej smudze zachodzącego słońca, jak po pałacowych schodach, majestatycznie kroczył król kniei. Po śniegu, jak po białym, puszystym dywanie, z wysoko podniesioną głową, szedł piękny i dumny ...dwunastak. Zatrzymał się tuż przy ozimieniu. Ustawił jak do sesji zdjęciowej i lekkim skinieniem głowy w lewo i prawo zaprezentował zebrany piękną koronę na obu tworzących niemalże zamknięty krąg tykach. Damy dworu były oczarowane. Ja też. Serce biło mi tak, że z trudem łapałam oddech. Zachwycona niezwykłym widowiskiem, czułam się jak w teatralnej łoży i byłam pewna, że La Scala, Metropolitan Opera i Opera w Paryżu razem wzięte, mogłyby pozazdrościć takiej scenografii. Drżącą ręką, nie odrywając od niego wzroku, rozpaczliwie grzebiałam w plecaku szukając aparatu. I kiedy już go wyciągnęłam i włączyłam, gdzieś za ścianą lasu huknęła kanonada noworocznych petard i...jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki obrazek, który niespodziewanie się pojawił, znikł.

Siedziałam oniemiała z wrażenia, nie wiedząc do końca czy to jawa czy sen. A kiedy już w miarę ochłonełam, doszłam do wniosku, że skoro Diana i św. Hubert uznali, że w tym szczególnym dniu byłam godna widzieć króla kniei z pewnością jest to niezwykle piękna przepowiednia na cały nadchodzący rok, czego wszystkim myśliwym i sobie z całego serca życzę.

Darz Bór na ten Nowy Rok!

Alicja Milewska



Czy stracone lata, czyli groch z kapustą



Książka Leszka Mierzejewskiego przedstawia różne wydarzenia z życia autora od lat młodości do chwili obecnej. Autor w sposób humorystyczny opisuje historie z czasów studenckich, pracy zawodowej oraz spotkań myśliwskich. Przeżyte przygody stanowią interesujące spojrzenie na minione czasy, przedstawiają refleksję nad mijającym czasem, co wyraża tytuł niniejszej pozycji „ Czy stracone lata, czyli groch z kapustą”. Opowiadania zilustrowane rysunkami często ukazane są w formie karykatury, co podkreśla i uwiarygodnia zaistniałe sytuacje. Bardzo ciekawa jest opowieść o myśliwym zesłańcu do nieludzkiej ziemi, który opowiada o swoich przygodach. Książkę tą czyta się jednym tchem.

Kazimierz Kruk

Od redakcji: Autor jest naszym Kolegą z koła łowieckiego „Ryś” Dźwieżuty w Rejonie Szczycieńskim. Często publikuje swoje ciekawe i zabawne opowiadania w Kurku Mazurskim, który wychodzi w Szczytnie, a w Myśliwcu ukazują się jego kolorowe rysunki z życia myśliwych. Tym razem, Leszek pokusił się o zebranie swoich doświadczeń życiowych w postaci książkowej. Gratulujemy i polecamy tę pozycję myśliwym i sympatykom nie tylko łowiecwa. Można ją nabyć bezpośrednio u autora i w wydawnictwie Ekochem w Warszawie.



Budynek Warminsko-Mazurskiego Centrum Edukacji Ekologicznej w Gutkowie - obecny stan



Myłkus pozyskany przez Andrzeja Kowalczyka z WKŁ „Daniel” w Bartoszycach 3.12.2014 r. o godz. 16.00. Waga 180,5 kg, obwód róz 35 cm, obw. tyki na wys. 30 cm 25, długość tyk: 88 i 95 cm,

Uwaga! Zbliża się kolejna edycja balu „KARNAWAŁOWE ŁOWY”

Myśliwi nie tylko polują, gospodarują w łowisku ale potrafią kulturalnie się bawić. Już teraz informujemy zainteresowanych, że 10 stycznia 2015 r. w hotelu „Omega” odbędzie się kolejny wystrzałowy bal myśliwski z atrakcjami „Karnawałowe łowy”.
Koszt balu 400 zł od pary.

Serdecznie zapraszamy. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej ZOPŻ w Olsztynie
HYPERLINK „<http://www.pzlolsztyn.pl>” www.pzlolsztyn.pl
ZOPŻ Olsztyn

Regulamin dorocznego Konkursu „Rok Myśliwca” na najlepsze artykuły i programy radiowe oraz telewizyjne na temat łowiectwa i jego roli w kształtowaniu środowiska naturalnego

§1 Cel konkursu

Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego, uwzględniając sugestie Komisji Promocji Łowiectwa Naczelnej Rady Łowieckiej, miłośników środowiska naturalnego i łowiectwa, ogłasza doroczny konkurs publicystyczny na najlepsze artykuły prasowe i programy radiowo-telewizyjne na temat łowiectwa i jego roli w kształtowaniu środowiska naturalnego.

§ 2 Informacje ogólne

1. Uczestnik może nadesłać na Konkurs więcej niż jedną pracę.
2. Prace należy nadsyłać (na koszt nadsyłającego) na adres: Polski Związek Łowiecki Zarząd Główny ul. Nowy Świat 35 00 – 029 Warszawa z dopiskiem „Konkurs - Rok Myśliwca”.
4. Każda praca powinna zostać czytelnie oznaczona w widocznym miejscu. Na pracy należy umieścić: Imię i nazwisko autora, kategorię, tytuł pracy:
 - a) Audycje radiowe i telewizyjne należy nadesłać na płycie CD lub innym nośniku, tj. nośnik USB.**UWAGA:** Każdy nośnik należy czytelnie opisać zarówno bezpośrednio na nim oraz na ewentualnym opakowaniu.
- b) Artykuły prasowe należy przesłać w postaci wycinka z czasopisma lub w formie czytelnej kopii. Każdy artykuł należy dodatkowo opisać, podając tytuł czasopisma, numer i datę wydania.
- c) Do audycji radiowych i TV należy dołączyć krótkie streszczenie z podaniem dokładnej daty i godziny emisji oraz stacji, w której zostały nadane.
5. Do pracy należy dołączyć czytelne dane identyfikujące autora: imię i nazwisko, adres zamieszkania, telefon, adres e-mail oraz następującą podpisaną klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Polski Związek Łowiecki zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 1997 r., nr 133, poz. 883 z późn. zm.).”
6. Organizator zastrzega sobie prawo do dyskwalifikowania prac nie spełniających wymienionych wyżej wymogów.
7. W Konkursie nie mogą brać udziału materiały współfinansowane lub finansowane przez Polski Związek Łowiecki.
8. Konkurs nie dotyczy artykułów publikowanych w czasopismach łowieckich.
9. Organizator nie zwraca prac biorących udział w Konkursie, prac zdyskwalifikowanych oraz z niego wyłączonych.

§ 3 Terminarz oraz zasady rozstrzygnięcia Konkursu

1. Konkurs rozpoczyna się 1 października 2014 r.
2. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 28 lutego 2014 r. (decyduje data stempla pocztowego).
3. Ocena prac nastąpi do 31 marca 2014 r.
4. Konkurs obejmuje artykuły i audycje radiowe oraz telewizyjne publikowane i emitowane w okresie od 01.01.2014 r. do 31.01.2015 r.
5. Prace złożone po terminie nie będą brane pod uwagę w Konkursie.
6. Jury w Konkursie stanowią Członkowie Komisji Promocji Łowiectwa NRŁ oraz zaproszeni goście: doświadczeni redaktorzy, publicyści i dziennikarze, nie biorący udziału w konkursie jako autorzy.
7. Decyzja jury jest ostateczna i nie podlega weryfikacji. Jury zastrzega sobie prawo zarówno niewyłaniania

KONKURS ROK MYŚLIWCA

na najlepsze artykuły prasowe
i audycje radiowe oraz telewizyjne
o tematyce łowieckiej

Termin nadsyłania prac upływa

28 lutego 2015

- zwycięzców, jak i przyznawania miejsc ex equo.
8. Wyniki Konkursu zostaną podane na stronie internetowej Organizatora www.pzlow.pl w ciągu 7 dni od dnia rozstrzygnięcia konkursu.
 9. Wręczenie nagród laureatom Konkursu nastąpi podczas XII Międzynarodowych Targów Łowiectwa Strzelectwa i Rekreacji HUBERTUS EXPO w dniach 24-26 kwietnia 2015 w Warszawie. Laureaci Konkursu zostaną poinformowani o szczegółach dotyczących ceremonii wręczenia.

§ 4 Kategorie oraz nagrody w konkursie

Materiały Konkursowe rozpatrywane będą w następujących kategoriach:

KATEGORIA I - Publikacje w prasie:

I nagroda 3000 zł + statuetka św. Huberta

II nagroda 2000 zł

III nagroda 1500 zł

KATEGORIA II - Audycje emitowane przez rozgłośnie radiowe

I nagroda 3000 zł + statuetka św. Huberta

II nagroda 2000 zł

III nagroda 1500 zł

KATEGORIA III - Audycje telewizyjne ogólnopolskie i regionalne I nagroda 5000 zł + statuetka św. Huberta

II nagroda 2000 zł





III nagroda 1500 zł

§ 5 Wykorzystanie prac nadesłanych na Konkurs

1. Organizator uzyskuje prawo do wielokrotnego umieszczania oraz emisji prac nadesłanych na Konkurs (oznaczonych imieniem i nazwiskiem autora) na wydawanych przez siebie materiałach oraz na organizowanych przez siebie imprezach promujących łowiectwo.
2. Uprawnienia, o których mowa powyżej, przysługują Organizatorowi nieodpłatnie.


lemigo[®] let me go!

SUPER
LIGHT
TECHNOLOGY

-  wysoki stopień termoizolacji
-  niesamowicie lekkie (EVA)
-  wyjątkowo komfortowe
-  wymienna wkładka

eva
system.



**POLSKI
PRODUKT**



KALOSZE **LEMIGO FILCAK** 801 EVA

OBUWIE DO KUPIENIA W NAJLEPSZYCH SKLEPACH
I HURTOWNIACH ORAZ NA WWW.SKLEPLEMIGO.PL

[WWW.LEMIGO](http://WWW.LEMIGO.PL).PL

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój....

– Pojedziemy na łów, na łów... od tych słów zaczyna się jedna z najbardziej znanych i najczęściej śpiewanych pieśni myśliwskich. Trudno sobie wyobrazić bez niej biesiadę czy ognisko myśliwskie. Ta wielka popularność pieśni sprawiła, że dziś uchodzi za nieoficjalny hymn łowiecki.

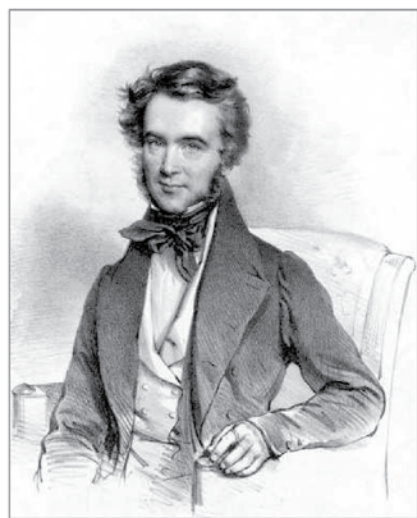
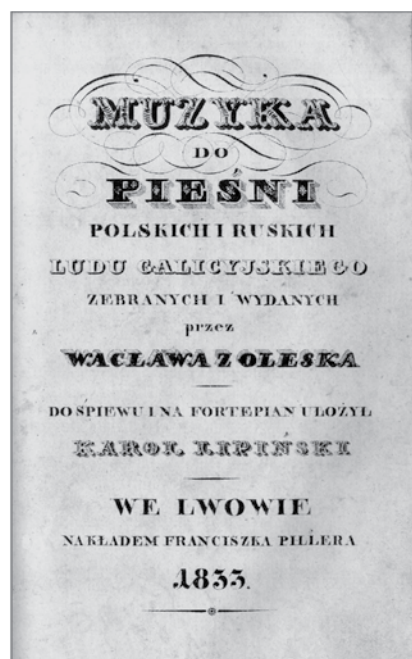
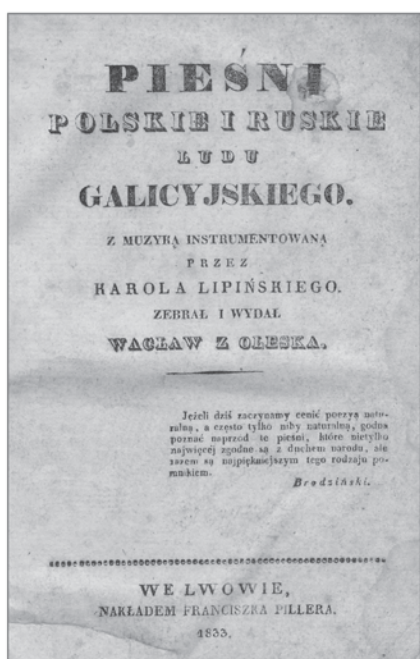
Nie bez znaczenia jest również to, że jej muzyczne opracowanie było dziełem wielu wybitnych polskich kompozytorów, z Karolem Lipińskim i Stanisławem Moniuszką na czele.

Witold Ziembicki, autor pierwszego i jak dotąd jedyne, popularnego opracowania polskiej pieśni łowieckiej, uznał „Pojedziemy na łów...” za najpoważniejszą, klasyczną, a przy tym najbardziej myśliwską spośród wszystkich naszych pieśni łowieckich.

Problemem, który od dawna zaprzętał uwagę zbieraczy oraz folklorystów – do dziś zresztą nierozstrzygniętym – była i jest kwestia pochodzenia pieśni.

Pierwszy polski zapis Pojedziemy na łów... pojawił się w 1833 roku w zbiorze Wacława z Oleśka „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego”. W zbiorze tym zawarł 1496 pieśni polskich i ruskich oraz 160 melodii zinstrumentowanych przez Karola Lipińskiego.

W tym wydawnictwie Wacław Michał Zaleski (Wacław z Oleśka) wraz z tekstami pieśni „A kiedy myśliwy cały dzień poluje”, „Pojedziemy na łów.” i „Siedzi sobie zając pod miedzą” stworzył jednorodny tematycznie dział – pieśni myśliwskie.



Karol Lipiński



Styczeń/January

Po/Mo Wt/Tu Śr/We Cz/Th Pt/Fr So/Sa Nd/Su

			1	2	3	4	
5	6	7	8	9	10	11	
12	13	14	15	16	17	18	
19	20	21	22	23	24	25	
26	27	28	29	30	31		

Luty/February

Po/Mo Wt/Tu Śr/We Cz/Th Pt/Fr So/Sa Nd/Su

							1
2	3	4	5	6	7	8	
9	10	11	12	13	14	15	
16	17	18	19	20	21	22	
23	24	25	26	27	28		

Marzec/March

Po/Mo Wt/Tu Śr/We Cz/Th Pt/Fr So/Sa Nd/Su

							1
2	3	4	5	6	7	8	
9	10	11	12	13	14	15	
16	17	18	19	20	21	22	
23	24	25	26	27	28	29	
30	31						

Kwiecień/April

Po/Mo Wt/Tu Śr/We Cz/Th Pt/Fr So/Sa Nd/Su

			1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12	
13	14	15	16	17	18	19	
20	21	22	23	24	25	26	
27	28	29	30				

Maj/May

Po/Mo Wt/Tu Śr/We Cz/Th Pt/Fr So/Sa Nd/Su

			1	2	3		
4	5	6	7	8	9	10	
11	12	13	14	15	16	17	
18	19	20	21	22	23	24	
25	26	27	28	29	30	31	

Czerwiec/June

Po/Mo Wt/Tu Śr/We Cz/Th Pt/Fr So/Sa Nd/Su

1	2	3	4	5	6	7	
8	9	10	11	12	13	14	
15	16	17	18	19	20	21	
22	23	24	25	26	27	28	
29	30						



2015

Lipiec/July

Po/Mo	Wt/Tu	Śr/We	Cz/Th	Pt/Fr	So/Sa	Nd/Su
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Sierpień/August

Po/Mo	Wt/Tu	Śr/We	Cz/Th	Pt/Fr	So/Sa	Nd/Su
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

Wrzesień/September

Po/Mo	Wt/Tu	Śr/We	Cz/Th	Pt/Fr	So/Sa	Nd/Su
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				

Październik/October

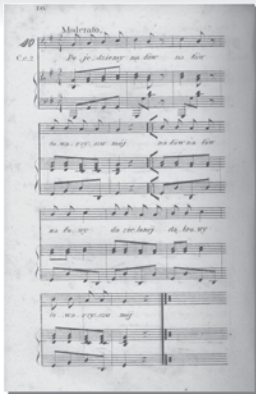
Po/Mo	Wt/Tu	Śr/We	Cz/Th	Pt/Fr	So/Sa	Nd/Su
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Listopad/November

Po/Mo	Wt/Tu	Śr/We	Cz/Th	Pt/Fr	So/Sa	Nd/Su
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

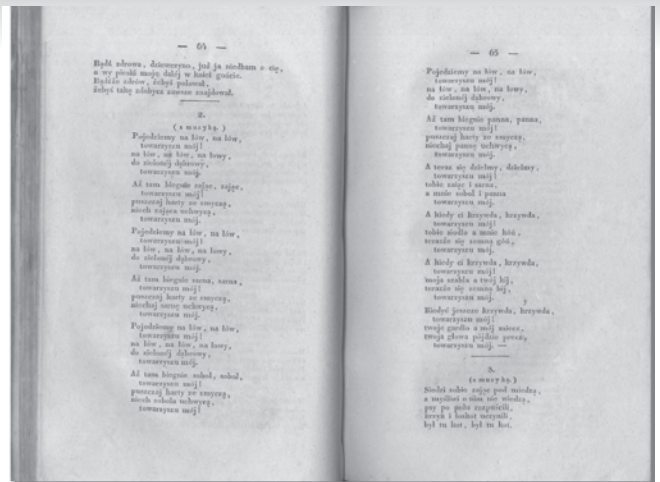
Grudzień/December

Po/Mo	Wt/Tu	Śr/We	Cz/Th	Pt/Fr	So/Sa	Nd/Su
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			



Ten zapis – tak słowny jak i muzyczny – stał się z czasem źródłem licznych przedruków w antologiach i śpiewnikach, i od 180 lat patronuje on literackiej karierze utworu.

A oto tekst tej pieśni, liczącej 12 zwrotek, w pierwszym polskim zapisie Wacława Michała Zaleskiego.



„Moje widzenie” a także trzyaktową tragedię „Młody Adwokat”. Przekładał też dumki ruskie. W latach 1824-1932 pracował jako krytyk teatralny w lwowskich „Rozmaitościach”. W rękopisie pozostawił po sobie wiele utworów literackich i scenicznych.

Jednak najważniejszą pozycją w jego twórczości był, wydany we Lwowie w 1833 r. zbiór pod tytułem „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego”, poprzedzony jego własną programową przedmową. Publikacja ta wydana przed dziełem Oskara Kolberga zyskała wysoką ocenę recenzentów: Augusta Bielowskiego, Adama Rościszewskiego i Konstantego Słotwińskiego, pozytywnie o niej wypowiadał się Wincenty Pol.

Stanisław Moniuszko w 1859 r. skomponował do libretta Włodzimierza Wolskiego trzyaktową operę „Hrabina”, w której umieścił pieśń „Pojedziemy na łów...”, a motyw literacki tej pieśni wykorzystał Józef Weyssenhoff, wspaniały powieściopisarz, w pięknej powieści myśliwskiej „Soból i panna”, którą ukończył w 1912 roku.



Wacław Michał Zaleski herbu Dołęga, pseudonim Wacław z Oleska urodził się 18 września 1799 r. w Olesku. W tym samym, w którym 17 sierpnia 1629 r. urodził się Jan Sobieski, od 1674 r. król Polski – Jan III Sobieski. Był synem Filipa, oficjalisty Zamoyskich i Janiny z Łęskich. Ożenił się około 1830 roku z Antoniną Bołoz -Antoniewicz, z którą miał trzech synów Filipa

Krzysztofa, Józefa i Antoniego. W latach 1818-1825 studiował filozofię i prawo na Uniwersytecie Lwowskim. W latach 1820-1823 odbył podróże do Opola i Warszawy.

Po ukończeniu studiów, prowadził wykłady z zakresu geometrii praktycznej na Uniwersytecie lwowskim w latach 1825-1827 i 1831-1832. W 1828 objął posadę urzędniczą w Sączu.

W 1845 r. otrzymał nominację na radcę dworu i przeniósł się do Wiednia, gdzie w roku następnym awansował na komisarza dworu.

Co ciekawe, w latach 1847-1848 uczył języka polskiego późniejszego cesarza Franciszka Józefa.

Od 1848 r. aż do końca życia (1849 r.) w czasach Wiosny Ludów – piastował urząd Gubernatora Galicji, (jako pierwszy Polak na tak wysokim stanowisku po odejściu z niego Franza Stadiona hrabiego Warthausena).

Jako poeta wydał kilka utworów patriotycznych, jak m.in.: „Otucha”, „Wzbudzenie”, „Znak”,

Wacław Michał Zaleski zmarł 24 lutego 1849 r. w Wiedniu. Został pochowany 26 marca 1849 r. w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, po mszy w lwowskim kościele katedralnym, gdzie mowę pogrzebową wygłosił ks. Karol Antoniewicz Bołoz.



Zdjęcia i dokumenty pochodzą ze zbiorów autora Waldemar Smolski

